Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 195 (567) ROK III

WARSZAWA — WTOREK, 18 LIPCA 1950 R.

WYDANIE E

CENA 5 ZŁ.

Rozkaz dzienny Marsz. Wasilewskiego w Dniu Lotnictwa ZSRR

MOSKWA (PAP). W związku ze świętem lotnictwa radzieckiego minister spraw wojskowych ZSRR marszałek Wasilewski wydał rozkaz dzienny, który głosi m. in.:

„Naród radziecki i jego waleczna armia obchodzą dziś Dzień Lotnictwa Związku Radzieckiego i notują nowe osiągnięcia w dziedzinie wykonania zadań, które przed lotnictwem radzieckim postawił nasz wielki wódz i nauczyciel Generalissimus Stalin.

Witam i pozdrawiam was z okazji ogólno - narodowego święta — Dnia Lotnictwa ZSRR.

Życzę całemu składowi osobowemu okrytego chwałą lotnictwa radzieckiego oraz wszystkim pracownikom przemysłu lotniczego dalszych sukcesów w dziele umocnienia potęgi lotniczej naszego państwa.

Dla uczczenia Dnia Lotnictwa ZSRR rozkazuję: dzisiaj 16 lipca 1950 roku w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie oraz w stolicach Republik Związkowych dokonać salutu 20 salwami artyleryjskimi.

Niech żyje lotnictwo radzieckie! Niech żyje nasza potężna ojczyzna! Niech żyje Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)! Niech żyje promotor i organizator naszych zwycięstw — Wielki Stalin!".

Ponad 10 milionów Włochów podpisało dotychczas apel sztokholmski

6 milionów podpisów zebrano we Włoszech od chwili rozpoczęcia agresji amerykańskiej na Korei

RZYM (PAP). W związku z zakończeniem pierwszego etapu akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, włoski komitet obrońców pokoju ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że w ciągu 15 dni, które upłynęły od chwili rozpoczęcia agresji amerykańskiej w Korei, terenowe komitety obrońców pokoju zebrały pod apelem sztokholmskim 6.104.652 podpisów, co wraz z podpisami zebranymi poprzednio daje łączną cyfrę 10.125.013 podpisów.

W ciągu dwóch tylko dni — 13 i 14 lipca — po oświadczeniu amerykańskiego sekretarza stanu Achesona, który groził, że Stany Zjednoczone użyją bomby atomowej, pod apelem sztokholmskim zebrano 2.435.120 podpisów.

Naród Vietnamu zdecydowany jest prowadzić walkę aż do ostatecznego zwycięstwa

Wiceprzewodniczący Tow. Francja-Vietnam o swej podróży po Republice Vietnamskiej

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, wiceprzewodniczący Towarzystwa Francja-Vietnam, Leo Figueres, który niedawno wrócił z podróży po wyzwolonym terytorium Demokratycznej Republiki Vietnamu, podkreślił na konferencji prasowej powszechną wolę narodu vietnamskiego prowadzenia walki aż do pełnego zwycięstwa. W leśnym pustkowiu, na terytorium kontrolowanym przez Demokratyczną Republikę Vietnamu, stworzono przedsiębiorstwa przemysłowe, w szczególności — fabryki papieru drukarnie, przemysł włókienniczy i przedsiębiorstwa pracujące na potrzeby wojny. Przemysł ten dostarcza uzbrojenia granatów, miotaczy min, broni przeciwczołgowej, a nawet armat. Naród vietnamski pozostaje zjednoczony wokół swego demokratycznego rządu, w którym komuniści, socjaliści i katolicy mają jeden cel: wyzwolenie kraju.

Vietnamska armia demokratyczna zachowuje inicjatywę i przygotowuje ofensywę, która ostatecznie wyzwoli kraj. Figueres odbył rozmowę z Ho Chi-minhem, który oświadczył, że wstępnym warunkiem dla ustanowienia pokoju w Vietnamie jest ewakuacja francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Otwarcie V Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach

PRAGA (PAP). W Karlovych Varach nastąpiło otwarcie V Międzynarodowego Festiwalu Filmowego. Na Festiwalu będą wyświetlone filmy 24 państw, w ich liczbie — ZSRR, Czechosłowacji, Polski, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Chin, Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Finlandii, Belgii, Meksyku itd. Na Festiwal przybyło wielu postępowych filmowców różnych krajów.

Program Festiwalu otworzył pokaz wielkiego filmu radzieckiego „Upadek Berlina". Festiwal potrwa do 30 lipca br.

Chłopi przekraczają zobowiązania w ramach akcji melioracyjnej

10 bm. upłynął zasadniczy termin wykonywania zobowiązań podjętych przez chłopów w ramach akcji melioracyjnej. Mimo to w szeregu województw prace melioracyjne prowadzone są przez chłopów ponadplanowo. Zakończenie ich przewiduje się na 20 lipca br.

Z województw, które wykonały już podwyższone zobowiązania napływają pierwsze meldunki o ilości i wartości wykonanych prac. I tak np. chłopi woj. łódzkiego wykonali swoje zobowiązania w 166 proc. Najwięcej wykonali chłopi pow. łowickiego którzy przekroczyli zobowiązania o 150 proc. Wartość ich prac wynosi ponad 20 miln. zł. Ogólna wartość robót melioracyjnych wykonanych przez chłopów 2.559 gromad województwa łódzkiego wynosi 128 miln. zł.

W woj. gdańskim, na terenie Żuław, chłopi naprawili lub oczyścili w ostatnim okresie 14 km. kanałów melioracyjnych oraz m. in. założyli 20 m. przepustów wodnych. Zobowiązania swoje najlepiej wykonała gromada Solnica oraz gromada Pangrzewo. — Obie gromady przekroczyły plan o 50 proc.

V Plenum KC PZPR zatwierdziło Plan 6-letni w nowym, rozszerzonym zasięgu

Komunikat z drugiego dnia obrad V Plenum KC PZPR

W drugim dniu obrad Plenum Komitetu Centralnego PZPR wysłuchało referatu Sekretarza KC PZPR tow. Zenona Nowaka n. t. „Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu 6-letniego".

Następnie toczyła się dyskusja nad referatami tow. Minca i tow. Nowaka. Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Minca, Plenum uchwaliło rezolucję, zatwierdzającą projekt ustawy o Planie 6-letnim oraz wytyczne zawarte w referatach tow. Minca i tow. Nowaka.

Plenum wprowadziło w skład KC PZPR tow. Mariana Naszkowskiego.

Przemówienie końcowe wygłosił Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut, wzywając do wytężenia wszystkich sił dla realizacji planu 6-letniego.

Rezolucja V Plenum KC PZPR

Plenum KC PZPR zatwierdza Plan 6-letni w nowym, rozszerzonym zasięgu zawartym w projekcie Ustawy o Planie 6-letnim.

Plenum zatwierdza wytyczne zawarte w referatach tow. Minca i tow. Nowaka, jako wskazania, którymi się mają kierować wszystkie organizacje partyjne w swej codziennej pracy.

Koreańska Armia Ludowa zbliża się do Taidżonu

Oddziały USA odcięte od wojsk Li Syn-mana — Amerykanie stracili dalsze 3 samoloty

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenjan komunikat kwatery głównej koreańskiej armii ludowej donosi o wyzwoleniu miasta powiatowego Kwuisan w północnej części prowincji Czwungczung, w odległości 60 km na północny - zachód od Taidżonu. Niedobitki wojsk Li Syn-mana oraz oddziały amerykańskie w popłochu uciekły na południe.

W czasie walki powietrznej nad Wunsan, zestrzelono dwa bombowce amerykańskie.

Wycofanie się batalionu USA

N. JORK (PAP). Komunikat sztabu Mac Arthura podaje, że na froncie wschodnim oddziały północno-koreańskie zbliżyły się do miejscowości Jondżu. Komunikat przyznaje, że 63 batalion amerykański artylerii polowej zmuszony był wycofać się na nowe pozycje.

Samoloty amerykańskie bombardowały pozycje wojsk północno-koreańskich. W czasie nalotu na lotnisko Kimpo, jeden samolot amerykański został strącony.

Kwatera Mac Arthura milczy...

LONDYN (PAP). Korespondent Reutera donosi, że oddziały północno - koreańskie rozszerzyły swe przyczółki mostowe nad rzeką Kum i posuwają się naprzód. Taidżon jest już prawie całkowicie ewakuowany. Jak podkreśla korespondent, w kołach wojskowych zwraca się uwagę na fakt, że komunikat sztabu Mac Arthura pomija milczeniem problem północno - koreańskich przyczółków mostowych.

Tragiczna sytuacja dla Amerykanów

GENEWA (PAP). Korespondent agencji AFP donosi, że sztab amerykański oraz rząd Li Syn-mana opuściły już Taidżon i przeniosły się do Taegu. Powołując się na informacje pochodzące od oficerów sztabu Mac Arthura, korespondent określa sytuację nad rzeką Kum jako tragiczną dla Amerykanów.

Na froncie centralnym wojska północno - koreańskie posuwają się nieustannie naprzód w kierunku Kumczon, niezwykle ważnego węzła komunikacyjnego, łączącego port Fusan z Taidżonem.

Specjalny wysłannik AFP na froncie koreańskim donosi, że wojska północno-koreańskie znajdują się w odległości kilku kilometrów od Taidżonu.

Inne oddziały północno-koreańskie, operujące na prawym skrzydle wojsk amerykańskich, odcięły oddziały USA od wojsk Li Syn-mana.

Nie kwapią się

N. JORK (PAP). W Lake Success odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył, że zwrócił się do rządów 52 krajów-członków ONZ z prośbą o udzielenie pomocy tzw. „jednolitemu dowództwu" sił zbrojnych w Korei — jak Trygve Lie nazywa sztab gen. Mac Arthura.

Lie stwierdza, że byłby wdzięczny wspomnianym rządom, gdyby rozpatrzyły możliwość udzielenia pomocy, która przewidywałaby wyznaczenie sił zbrojnych, a zwłaszcza piechoty.

*

N. JORK (PAP). Korespondent „New York Times" Barret w Lake Success donosi, że członkowie ONZ odpowiedzieli pozytywnie tylko „w zasadzie" na przesłaną im pod dyktatem amerykańskim prośbę w sprawie wysłania sił zbrojnych do Korei. Zdaniem korespondenta „praktyczne trudności prawdopodobnie nie pozwolą większości krajów na wysłanie wojsk do Korei".

Apel oficera amerykańskiego do żołnierzy USA

Herbert Malash, wzięty do niewoli przez koreańską armię ludową, wygłosił przez radio Phenjan przemówienie do żołnierzy i oficerów amerykańskich walczących w Korei.

Po przybyciu do Korei — oświadczył Malash — przekonaliśmy się, że naród koreański nie popiera Li Syn-mana. Większość Koreańczyków w Korei Południowej nienawidzi go. Przekonaliśmy się, że Koreańczycy zarówno z południa, jak i z północy pragną zjednoczenia i niepodległości kraju. Są oni zdecydowani do ostatniej kropli krwi walczyć o tę wielką sprawę.

Koreańczycy — oświadczył dalej Malash — dobrze traktują jeńców amerykańskich.

Amerykanie! — oświadczył w zakończeniu por. Malash — Koreańczycy nigdy nie napadali na Amerykę. Zaprzestańcie bombardowania Korei. Niezwłocznie opuśćcie Koreę.

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w Seulu odbył się wiec kilku tysięcy b. żołnierzy Li Syn-mana, którzy zostali wzięci do niewoli przez koreańską armię ludową. Żołnierze ci wyrazili chęć powrotu na front i kontynuowania walki przeciwko agresorom amerykańskim, aby w ten sposób okupić swe dawne zbrodnie.

Wybory Komitetów Ludowych

PEKIN (PAP). Na terytorium Korei Południowej, wyzwolonej od band Li Syn-mana, odbudowuje się komitety ludowe, rozpędzone w swoim czasie przez amerykańską administrację wojskową. Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej postanowiło przeprowadzić wybory do komitetów, powołując do życia w tym celu Centralną Komisję Wyborczą.

Komisja Badania Szkód Wojennych

PEKIN (PAP). W Phenjanie stworzona została komisja specjalna do ustalenia i zbadania szkód, wyrządzonych wskutek interwencji amerykańskiej w Korei.

Tydzień Obrony Korei

„Protestujemy jak najostrzej przeciwko zbrodniczym wyczynom naśladowców Hitlera—gangsterów z USA i ich marionetek"

Polskie masy pracujące manifestują solidarność z walczącym ludem koreańskim

„Pamiętając dobrze czasy straszliwej wojny, podczas której faszyści hitlerowscy bombardowali nasze miasta i wsie, mordowali miliony mężczyzn, kobiet i dzieci, protestujemy jak najostrzej przeciwko zbrodniczym wyczynom naśladowców Hitlera — gangsterów z USA i ich marionetek. Domagamy się od ONZ i apelujemy do wszystkich ludów miłujących pokój o położenie kresu agresji amerykańskiej w Korei" — tak brzmi uchwała podjęta na masowym zebraniu robotników budowlanych z całego województwa krakowskiego. Podobnie brzmią rezolucje uchwalone na licznych zebraniach i wiecach, organizowanych w „Tygodniu Obrony Korei".

Obradujące w Szczecinie plenum Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych jednomyślnie przyjęło rezolucję, w której między innymi czytamy:

„W imieniu 20 tys. związkowców potępiamy agresję na Koreę i przesyłamy wyrazy uznania dla dzielnego ludu koreańskiego. Swą codzienną pracą nad umocnieniem Polski Ludowej, jednego z ważnych ogniw światowego obozu pokoju, przyspieszymy zwycięstwo nad podżegaczami wojennymi i agresorami".

Wiece protestacyjne

W całym kraju odbywały się masowe zebrania i wiece protestacyjne.

Wielki wiec protestacyjny w kopalni im. „Józefa Stalina" zgromadził całą załogę. Górnicy wyrazili całkowitą solidarność ze stanowiskiem rządów Związku Radzieckiego, Polski i krajów demokracji ludowej, potępiających agresję amerykańską na Koreę.

Bojowe proletariackie pozdrowienie ludowi koreańskiemu i jego przywódcy Kim Ir-senowi przesłali zebrani na wiecu górnicy kopalni im. Pstrowskiego.

Ponad 20-tysięczna rzesza społeczeństwa Sosnowca, Zawiercia i Gliwic, zgromadzona na wiecach protestacyjnych rzuciła ostre słowa ostrzeżenia pod adresem barbarzyńców imperialistycznych zza oceanu, naśladowców hord hitlerowskich oraz wyraziła braterską solidarność z ludem koreańskim.

Wiece w obronie Korei odbyły się w szeregu Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. szczecińskiego.

W masówkach, które odbyły się ostatnio w zakładach pracy, PGR-ach i gromadach powiatu gryfickiego, wzięło udział ponad 7 tys. osób.

Na fundusz pomocy

Z każdym dniem rośnie fundusz pomocy ofiarom wojny napastniczej w Korei.

Do zbiórki pieniężnej przystąpiła m. in. pracująca ludność Pomorza Szczecińskiego.

Pracownicy Zarządu Okręgowego TOR zebrali ok. 15 tys. zł, pracownicy stoczni jachtowej — 4.500 zł. Ogółem metalowcy szczecińscy zebrali dotychczas ponad 150 tys. zł. Członkowie zarządu Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych zebrali 8.500 zł, robotnicy PGR Gumkwęńce ponad 5 tys. zł. Chemicy zebrali dotychczas 40 tys. zł, służba zdrowia ok. 10 tys. zł.

Na statku S/S „Narwik" odbyła się masówka załogi, na której marynarze potępili agresorów amerykańskich. W czasie masówki przeprowadzono zbiórkę, na rzecz ofiar na Korei, która przyniosła 24 tys. zł.

Nowa jednostka polskiej floty handlowej

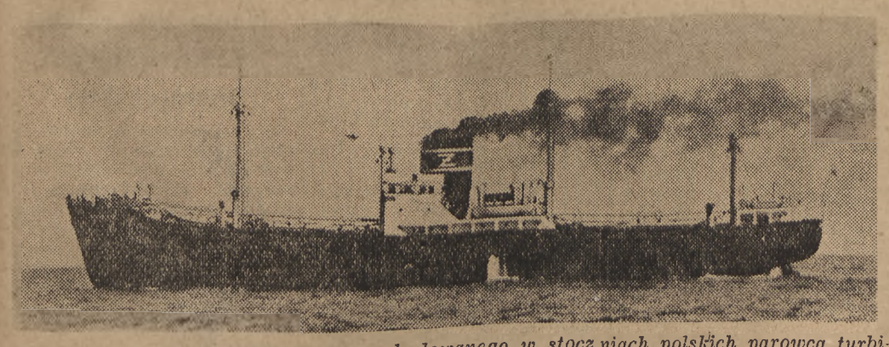

Ostatnio odbył się próbny rejs nowowybudowanego w stoczniach polskich parowca turbinowego „Marchlewski", który przystosowany jest do przewożenia drobnicy. Statek posiada 3.200 ton wyporności. Na zdjęciu S/S „Marchlewski" w czasie próbnego rejsu

Foto Kwiatkowski

Rośnie „Nowa Huta" — centralny obiekt planu 6-letniego

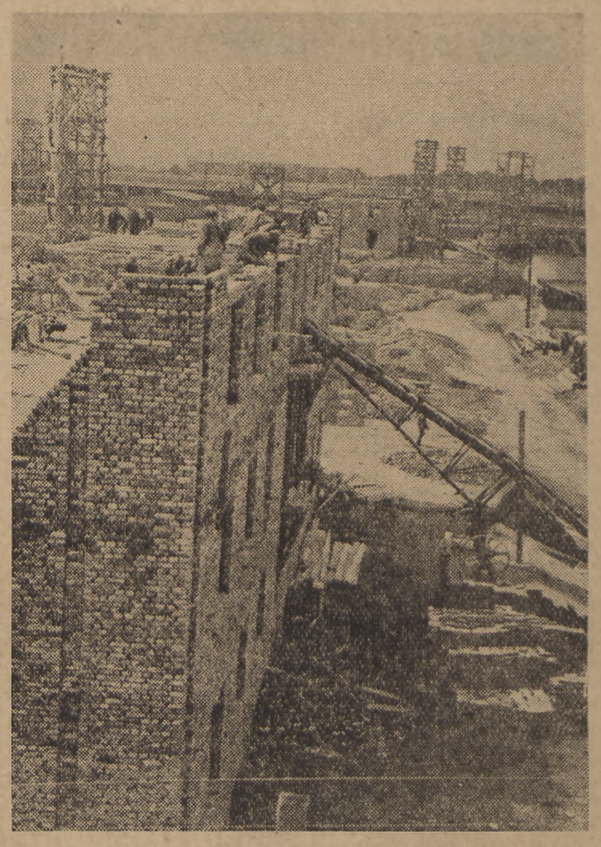

Pod Krakowem, w pobliżu budowy zakładów przemysłowych „Nowa Huta", w rekordowym tempie rośnie wielkie osiedle mieszkaniowe. Na zdjęciu fragment budowy

Foto WAF

Referat tow. ZENONA NOWAKA wygłoszony na V Plenum KC PZPR w dniu 16 b. m. p. t. „Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu 6-letniego"

zamieszczamy na str. 3

Potężne lotnictwo radzieckie strzeże pokoju, socjalizmu i demokracji

Naród radziecki uroczyście obchodził Dzień Lotnictwa ZSRR

MOSKWA (PAP). Cały naród radziecki obchodził w niedzielę uroczyście Dzień Lotnictwa. We wszystkich fabrykach i zakładach, we wsiach i osiedlach robotniczych odbyły się z tej okazji uroczyste akademie. W prezydium akademii która odbyła się w Moskwie zasiedli: min. spraw wojskowych ZSRR marszałek Wasilewski, marszałkowie: Sokołowski i Goworow, przewodniczący moskiewskiej rady miejskiej Jasnow, sekretarz KC WLKZM Michajłow, Bohaterowie Pracy Socjalistycznej, konstruktorzy samolotów: Tupolew, Jakowlew i Iliuszyn, admirałowie, generałowie, pracownicy przemysłu lotniczego oraz przedstawiciele organizacji partyjnych, państwowych i społecznych Moskwy.

Wśród burzliwych, długo niemilknących oklasków wybrano do prezydium honorowego członków Biura Politycznego KC WKP (b) z Generalissimusem Stalinem na czele.

Referat poświęcony Dniu Lotnictwa wygłosił dowódca naczelny sił powietrznych ZSRR generał lotnictwa Żygariew.

Rosja jest ojczyzną lotnictwa

Fałszerzom historii — podkreślił mówca — nie udało się obalić tego niezbitego faktu, że właśnie Rosja jest ojczyzną lotnictwa, że twórcza myśl narodu radzieckiego stale wyprzedzała naukę i technikę lotnictwa w Europie zachodniej i Ameryce.

Gen. Żygariew omawiał olbrzymie sukcesy osiągnięte po wojnie przez radzieckie lotnictwo cywilne. Łączna długość linii lotniczych w ZSRR już w roku 1945 przewyższyła poziom przedwojenny. Lotnictwo radzieckie zajmuje pierwsze miejsce na świecie jeśli chodzi o przewóz ładunków.

W ciągu ostatnich 2 lat powierzchnia upraw rolnych otrzymujących nawozy sztuczne zrzucane z samolotów wzrosła przeszło 30-krotnie.

Mówca podkreślił, że lotnictwo radzieckie stale rozwija się, otrzymując wciąż nowy i coraz doskonalszy sprzęt techniczny. Lotnicy radzieccy jako pierwsi na świecie opanowali wyższy pilotaż na samolotach odrzutowych.

Stalinowskie lotnictwo — stalinowskie sokoły

Prasa radziecka w artykułach wstępnych oraz w specjalnych artykułach omawia znaczenie i rolę lotnictwa radzieckiego.

Generał lotnictwa Żygariew pisze w „Prawdzie": Naród radziecki dumny jest ze swego lotnictwa i z jego ludzi. Nazywa on je lotnictwem stalinowskim, a lotników — sokołami stalinowskimi.

Żygariew podkreśla wybitną rolę Generalissimusa Stalina w organizowaniu lotnictwa radzieckiego. Stalin — pisze autor artykułu — jest promotorem i organizatorem niezwykle szybkiego technicznego rozwoju lotnictwa radzieckiego. Dzięki jego niestrudzonej trosce i opiece lotnictwo radzieckie stało się przodującym lotnictwem świata.

Stalin postawił przed lotnikami radzieckimi wielkie zadanie: latać dalej, szybciej i wyżej aniżeli wszyscy. Postawione przez Stalina zadanie stało się bodźcem dla konstruktorów radzieckich.

Gen. Żygariew podkreśla w zakończeniu, że wzrastająca potęga armii, lotnictwa i marynarki radzieckiej, które czujnie stoją na straży pokoju, socjalizmu i demokracji, są ważnym czynnikiem w walce o pokój. Żołnierz radziecki, każdy lotnik radziecki rozumie, że im większa jest potęga Związku Radzieckiego, tym trwalszy będzie pokój, tym pewniejsze będzie bezpieczeństwo narodów.

Zastosowanie najnowszych osiągnięć techniki

Generał lotnictwa Szymko stwierdza na łamach „Izwiestii", że w walce o pokój powszechny i bezpieczeństwo Kraju Rad wybitne miejsce zajmują siły zbrojne, w tej liczbie również lotnictwo radzieckie, które czujnie ochrania interesy państwowe ojczyzny socjalistycznej.

Gen. Szymko podkreśla, że ponad 200 tys. lotników zostało w czasie Wielkiej Wojny Narodowej odznaczonych orderami i medalami Związku Radzieckiego. 2.119 lotnikom nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. 63 lotników otrzymało ten tytuł dwukrotnie, a dwóch — Pokryszkin i Kożedub — trzykrotnie.

Potężne skrzydła kraju socjalizmu

Generał lotnictwa Wasyli Stalin w artykule pt. „Potężne skrzydła kraju socjalizmu" ogłoszonym na łamach dziennika „Komsomolskaja Prawda" stwierdza, że Dzień Lotnictwa radzieckiego jest świętem siły i talentu narodu radzieckiego, który zdąża do wielkiego celu komunizmu. Jest to dzień bojowego przeglądu osiągnięć radzieckich sił lotniczych, technicznej doskonałości lotnictwa, mistrzostwa okrytych chwałą sokołów ojczyzny radzieckiej. Wszyscy lotnicy radzieccy w dniu tym dają wyraz swej bezgranicznej miłości do swego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina, który prowadzi lotnictwo radzieckie do nowych wyżyn chwały i potęgi bojowej.

Naród radziecki — pisze Wasyli Stalin — może polegać na swych lotnikach. Siły powietrzne Związku Radzieckiego nadal będą czujnie ochraniały pokój i twórczą pracę narodu radzieckiego.

Węgry protestują przeciw blokadzie Korei

BUDAPESZT (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej w odpowiedzi na notę Misji USA w Budapeszcie podkreśliło, że rząd węgierski uważa za bezprawną decyzję Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei oraz decyzję USA w sprawie blokady Korei.

Opozycja w Pakistanie przeciw planowi „wspólnej obrony" półwyspu indyjskiego

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Karachi, niedawne oświadczenia szefa brytyjskiego imperialnego sztabu generalnego — feldmarszałka Slima, które złożył w Pakistanie i Indiach o konieczności stworzenia „Rady Wspólnej Obrony półwyspu indyjskiego", wywołały w Pakistanie ostrą opozycję.

Dziennik „Zamindar" pisze, że St. Zjednoczone nie tylko usiłują przekształcić konflikt koreański w wojnę światową, ale starają się nadużyć ONZ dla przyciągnięcia innych krajów na swoją stronę.

Dziennik „Magribi Pakistan" wskazuje, że propozycja angielska jest całkowicie nie do przyjęcia. Również negatywne jest ustosunkowanie się dzienników „Safina", „Imroz" itd.

Dalsze ograniczenie praw demokratycznych w USA

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Nowego Jorku o nasileniu histerii wojennej w USA m. in. w związku z lubożerczymi propozycjami zastosowania broni atomowej przeciwko narodowi koreańskiemu.

W obecnej atmosferze — stwierdza korespondent agencji TASS — Kongres jeszcze w większym stopniu niż dotychczas skłonny jest udzielać poparcia wszelkim propozycjom, zmierzającym do ograniczenia praw demokratycznych. Dnia 12 bm. Izba Reprezentantów 327 głosami przeciwko 14 zaaprobowała projekt ustawy, upoważniający 8 instytucji rządowych do samowolnego zwalniania wszystkich urzędników, których uznają za „niepewnych". Izba Reprezentantów odrzuciła poprawkę, która przewidywała prawo zwolnionych do odwołania.

„Historia atomowa" oraz reakcyjne ustawodawstwo — pisze w zakończeniu korespondent TASS — wywołują oburzenie demokratycznej opinii publicznej.

Zniesienie opłat za zbiór grzybów i jagód leśnych

W celu umożliwienia ludności pełnego wykorzystania płodów runa leśnego, minister leśnictwa wydał zarządzenie, znoszące dotychczasowe opłaty za prawo zbioru grzybów i jagód leśnych.

Zgodnie z tym zarządzeniem bezpłatny zbiór grzybów i jagód leśnych odbywać się może wyłącznie w miejscach wyznaczonych i wskazanych przez poszczególne nadleśnictwa, w okresie od 1 maja do 1 listopada. Tereny wyłączone spod prawa wolnego zbioru zostaną określone specjalnym zarządzeniem i podane do wiadomości publicznej przez nadleśnictwa.

Zarządzenie to weszło w życie z dniem 14 lipca br.

Komunikat żniwny

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIACH 17 I 18 LIPCA

W dniu 17 lipca rano miejscami chmurno lub mglisto. Na wschodzie kraju drobne opady. W ciągu dnia dość pogodnie. W godzinach późniejszych na zachodzie Polski skłonność do burz.

Temperatura w ciągu dnia od 20 do 28 stopni. Wiatry początkowo słabe z kierunków zmiennych, potem umiarkowane z płd.-wschodu.

W dniu 18 lipca przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwością przelotnych opadów pochodzenia burzowego.

Z całego świata napływają protesty przeciw agresji USA w Korei

Depesze protestacyjne do Achesona — Robotnicy japońscy odmawiają transportu sprzętu wojennego na Koreę — Masowe wiece w krajach demokracji ludowej

Z całego świata nadchodzą wiadomości o protestach mas ludowych przeciwko agresji amerykańskiej w Korei. Na wielkich wiecach uchwalane są rezolucje, domagające się w imieniu milionów ludzi na całym świecie wycofania wojsk amerykańskich i przerwania interwencji USA.

Depesza protestacyjna do Achesona

NOWY JORK. — Jak donosi „Daily Worker", nowojorski komitet związkowej konferencji w obronie pokoju przesłał sekretarzowi stanu USA Achesonowi depeszę, w której stwierdza, że jego ataki przeciw ruchowi obrony pokoju i apelowi sztokholmskiemu jak również jego słuszna dotycząca możliwości zastosowania bomby atomowej skłonią jeszcze większą liczbę Amerykanów do podpisania apelu sztokholmskiego.

Pańskie próby spętania ruchu w obronie pokoju nie odniosą oczekiwanego skutku — stwierdza depesza. — Ludzie nadal podpisują apel sztokholmski niezależnie od narodowości, wyznania, zawodu i przekonań politycznych.

*

NOWY JORK.— Organ związku zawodowego tragarzy portowych i robotników składowych „Dispatcher" zamieścił oświadczenie swego związku, potępiające amerykańską interwencję zbrojną w Korei.

W nowojorskim Parku Centralnym pojawiły się napisy: „Ręce precz od Korei!", „Pokoju!"

Na dnie pustego basenu pływackiego napisano wielkimi literami: „Ręce precz od Korei!", „Chcemy pokoju!".

Robotnicy japońscy przeciw agresji USA

SZANGHAJ. — Donoszą z Tokio, że ruch przeciw agresji amerykańskiej na Koreę rośnie z każdym dniem.

Robotnicy doków w Nagasaki odmówili wprowadzenia do portu statków zagranicznych z południowej Korei. Za tym przykładem podążyli robotnicy suchych doków kompanii „Kawaminami" i zakładu budowy statków w Simonoseki. Załoga parowca Akima-Maru odmówiła przewozu węgla do południowej Korei. Przedstawiciele załóg 20 parowców w porcie Vakamcu uchwalili rezolucję protestującą przeciw agresji St. Zjednoczonych na Koreę. W miastach Jokohama, Curumi, Kanagawa i innych rozwija się walka przeciw przewozowi sprzętu wojennego do Korei.

Pracujący Kuby wzmagają walkę o pokój

Krajowa federacja robotników przemysłu cukrowego Kuby, obejmująca 400.000 osób potępia interwencję amerykańską w Korei. W swym oświadczeniu apeluje jednocześnie do ogółu pracujących Kuby o wzmożenie kampanii sztokholmskiej.

Kobiety izraelskie i arabskie solidaryzują się z bojownikami Korei

TEL-AVIV. — Organizacja postępowych kobiet Izraela wespół z demokratyczną organizacją kobiet arabskich „Nahada" przesłały telegram do międzynarodowej demokratycznej federacji kobiet, w którym składają hołd bohaterskiej walce kobiet koreańskich przeciw agresji amerykańskiej.

Manifestacje w krajach demokracji ludowej

BUDAPESZT. — Odbył się w stolicy Węgier w Sali Sportowej olbrzymi wiec solidarności z narodem koreańskim. Ogromna sala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników i tysięczne tłumy zalegały plac przed gmachem sali.

Przedstawiciel ogólnowęgierskiej Rady Ruchu Obrony Pokoju w imieniu wszystkich zebranych dał wyraz oburzeniu narodu węgierskiego z powodu haniebnej agresji imperialistów amerykańskich na naród koreański.

Poseł Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej na Węgrzech — Kwon O-dik wyraził wdzięczność narodowi węgierskiemu za jego solidarność z narodem koreańskim.

*

SOFIA. — W wielu miejscowościach bułgarskich odbyły się wiece protestujące przeciw agresji amerykańskiej na Koreę.

Komitet Centralny związku młodzieży bułgarskiej wysłał do związku koreańskiej młodzieży demokratycznej w Phenjanie depeszę, w której wyraża zdetydowany protest przeciw interwencji Amerykanów.

Komitet Centralny wystosował również telegram protestacyjny do ONZ.

*

PRAGA.—Ze wszystkich krańców Czechosłowacji napływają depesze, w których pracujący Czechosłowacji dają wyraz solidarności z bohaterskim narodem koreańskim.

BUKARESZT. — W całym kraju odbywają się wiece i zebrania protestacyjne przeciw agresji amerykańskiej na Koreę. Szczególną frekwencją cieszył się ostatnio wiec studentów uniwersytetu bukareszteńskiego.

Niewybredna zasłona agresorów amerykańskich

„Izwiestia" o haniebnych manewrach USA w ONZ

MOSKWA (PAP). „Izwiestia" w artykule pt. „Daremne próby" przygważdżają obłudne manewry kół rządzących USA, które usiłują podszyć się pod ONZ, przedstawić zbrojną agresję w Korei jako „akcję policyjną" i wciągnąć inne państwa kapitalistyczne do tej krwawej awantury, aby w ten sposób zamaskować swą haniebną rolę głównych podżegaczy wojennych.

„Izwiestia" podkreślają, że prawna kazuistyka i niewybredne wybiegi, obliczone na upozorowanie agresji amerykańskiej w Korei są tak dalece szyte grubymi nićmi, że nawet prasa imperialistów amerykańskich oraz wielu przedstawicieli burżuazyjnych kół politycznych zmuszeni byli niekiedy mimowoli demaskować agresorów amerykańskich.

Z tego właśnie powodu — podkreślają „Izwiestia" — rząd Stanów Zjednoczonych pragnie rozszerzającą się wojnę agresywną przeciwko narodowi koreańskiemu osłonić jak listkiem figowym flagą Narodów Zjednoczonych. Dlatego właśnie Acheson, przemawiając na konferencji prasowej chwalił się, że wiele państw zadeklarowało poparcie dla bezprawnej uchwały Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca.

Chełpliwość Achesona — piszą „Izwiestia" — nie jest przypadkiem. Usiłuje on wciąż jeszcze „robić dobrą minę do złej gry". Chodzi o to, że wiele krajów — członków Organizacji Narodów Zjednoczonych — jak dowodzi rzeczywistość — poparło bezprawną uchwałę Rady Bezpieczeństwa bądź pod bezpośrednią presją Stanów Zjednoczonych, bądź też dlatego, że uwierzyło rządowi USA w „błyskawiczny przebieg" jego działań agresywnych w Korei. Gdy wyszło jednak na jaw, że agresja amerykańska przeciwko narodowi koreańskiemu nie przypomina bynajmniej „spaceru" wielu krajów, które przyłączyły się do bezprawnej rezolucji Rady Bezpieczeństwa, dało sygnał do odwrotu.

„Izwiestia" podkreślają, że imperialistów amerykańskich niepokoi szczególnie fakt niechęci rządów krajów azjatyckich wzięcia bezpośredniego udziału w działaniach wojennych przeciwko narodowi koreańskiemu mimo formalnego zaaprobowania przez nie bezprawnej uchwały Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciele „totalnej dyplomacji" amerykańskiej wywierają silną presję na różne rządy, które wprawdzie „przyklaskują" amerykańskiej awanturze wojennej w Korei, ale same nie chcą się w nią wdawać.

Po przytoczeniu licznych przykładów brutalnego nacisku USA na wiele rządów w sprawie Korei, „Izwiestia" podkreślają w zakończeniu, że pod naporem niezbitych faktów rozpada się ta niewybredna zasłona, za którą imperialiści amerykańscy usiłowali ukryć przejście od przygotowań do bezpośredniej agresji przeciwko narodom Korei i Chin.

Zakończenie międzynarodowego turnieju szachowego w Szczawnie-Zdroju

Ostateczna klasyfikacja uczestników

(Tel. wł.). W niedzielę, 16 lipca odbyły się dogrywki partii, niedokończonych w ostatniej, 19-ej rundzie turnieju szachowego w Szczawnie - Zdroju. Szapiel (Polska) dokładnie zrealizował swą przewagę i wygrał z Pogatsem (Węgry). Tarnowski (Polska) mimo początkowej przewagi musiał się zadowolić remisem w partii z Simaginem (ZSRR). Po krótkiej grze Koeberl (Węgry) nie potrafił zrealizować swej przewagi i zremisował z Gawlikowskim (Polska). Remisowo zakończyła się również partia mistrzów czechosłowackich Foltysa i Kottnauera.

Ostateczna klasyfikacja wszystkich zawodników turnieju jest następująca:

I Keres (ZSRR) — 14,5 pkt.; II — IV Barcza (Węgry), Szabo (Węgry) i Tajmanow (ZSRR) — po 13,5 pkt.; V — VI Bondarewski i Heller (obaj ZSRR) — 12, 5 pkt.; VII Foltys (Czechosłowacja) — 12 pkt.; VIII Awerbach (ZSRR) — 11,5 pkt.; IX — X Kottnauer (Czechosłowacja) i Simagin (ZSRR) — po 10,5 pkt.; XI Tarnowski (Polska) — 8,5 pkt.; XII Trojanescu (Rumunia) — 8 pkt.; XIII — XIV Koeberl i Pogats (obaj Węgrzy) — 7,5 pkt.; XV — XVI Pytlakowski (Polska) i Zitta (Czechosłowacja) — 7 pkt.; XVII Szapiel (Polska) — 6,5 pkt.; XVIII Grynfeld (Polska) — 5,5 pkt.; XIX Ariamowski (Polska) — 4,5 pkt.; XX Gawlikowski (Polska) — 3 pkt.

Wieczorem odbyło się uroczyste zamknięcie turnieju i rozdanie nagród.

Prace słuchaczy łódzkiej szkoły instruktorów teatrów ochotniczych

W lokalu Państw. Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi otwarta została wystawa, obrazująca dorobek pracy słuchaczy Państwowej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych.

W dziale prac scenograficznych zwracają uwagę pomysłowe makiety dekoracji, jak: makieta sceny z Akademii ku czci 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina, z uroczystości 1 Maja, Święta Ludowego, obchodu Święta Pokoju itd.

Słuchacze Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych wykonali również szereg prac w zakresie kostiumologii, m. in. szkice polskich kostiumów ludowych, kostiumów stylowych i historycznych. Opracowali ponadto inscenizacje pieśni ludowych i scenariusze widowisk oraz montaże widowisk. Prace te będą wykorzystane przez świetlice i ochotnicze zespoły teatralne.

Na wystawie znajduje się kiosk z książkami z dziedziny teatrologii, historii sztuki i literatury polityczno-społecznej.

Kącik organizacji ZAMP przedstawia prace wiejskich uniwersytetów niedzielnych, którymi opiekowali się słuchacze Łódzkiej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych.

68 słuchaczy ukończyło kurs sędziowsko-prokuratorski

W Szkole Prawniczej Min. Sprawiedliwości we Wrocławiu, zakończony został 12 mies. kurs sędziowsko - prokuratorski. 68 słuchaczy ukończyło kurs z wynikiem dobrym.

Komisja egzaminacyjna wyróżniła 7 przodowników nauki i pracy społecznej. Nagrody książkowe otrzymali Henryk Cupiał — b. górnik, reemigrant z Francji i Mieczysław Długosz — b. kolejarz. Tytuł przodownika nauki uzyskał m. in. górnik wysiedlony z Francji za udział w ruchu robotniczym, Mieczysław Wdowiak.

Absolwenci szkoły rozpoczną wkrótce pracę w aparacie wymiaru sprawiedliwości.

Bestialstwa napastników w Korei

LONDYN (PAP). „Daily Worker" wyrażając protest przeciw bestialstwom, popełnianym przez bandy Li Syn - mana w Korei, pisze, że wojsko i policja marionetkowego rządu południowo - koreańskiego rozstrzeliwują partyzantów. Stanowi to zbrodnicze naruszenie artykułu 2 Konwencji Haskiej, która głosi, że ludność terytorium niezajętego w wypadku zbliżenia się nieprzyjaciela będzie uznawana za stronę wojującą, jeśli jawnie nosi broń i przestrzega praw i zwyczajów wojny. Jeśli Mac Arthur nie da rozkazu, aby zaprzestać rozstrzeliwania wziętych do niewoli partyzantów, będzie on odpowiedzialny za to przestępstwo.

PEKIN (PAP). Jak donosi centralna Koreańska Agencja Telegraficzna z Phenjanu, obecnie wyszła na jaw nowa zbrodnia popełniona przez bandę Li Syn - mana. Na dzień przed wyzwoleniem Suwonu policjanci Li Syn - mana zamordowali ponad tysiąc patriotów koreańskich. Ponad 200 patriotów związanych utopiono w rzece Kan.

Pesymizm „Wall Street Journal"

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Wall Street Journal", pisze: „Trudno sobie wyobrazić — zadanie bardziej niewdzięczne z punktu widzenia wojskowego, gospodarczego i propagandowego, jak to, które wzięły na siebie St. Zjedn. przez swoją interwencję w Korei. Sama tylko wojna w Korei musi zwiększyć budżet USA o kilka miliardów dolarów. Wspieranie amerykańskich sił zbrojnych we wszystkich częściach świata kosztować będzie jeszcze kilka miliardów dolarów. Wysyłka wojsk amerykańskich do Korei wówczas kiedy nie ma tam ani jednego żołnierza radzieckiego, podrywa autorytet St. Zjednoczonych — konkluduje dziennik.

Uroczystość w Tczewie z okazji zlikwidowania analfabetyzmu w 18 powiatach i 5 miastach

Tczew — przodujący na Wybrzeżu w walce z analfabetyzmem — był w dniu 16 lipca br. miejscem wielkiej manifestacji z okazji zlikwidowania analfabetyzmu w 18 powiatach i 5 miastach wydzielonych naszego kraju.

Na uroczystość przybyli: min. kultury i sztuki — Stefan Dybowski, wiceminister oświaty — Klimaszewski, pełnomocnik Rządu do spraw walki z analfabetyzmem — tow. Matuszewski, przedstawiciele partii politycznych, CRZZ, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz delegacje powiatów, które pierwsze zlikwidowały analfabetyzm.

Na stadionie sportowym w Tczewie zebrało się ogółem ponad 25 tys. osób.

Do zebranych przemówił, witany burzliwymi oklaskami, tow. min. Matuszewski.

„Dzisiejsza uroczystość — powiedział m. in. tow. Matuszewski — jest wstępem do ogólnych manifestacji, jakie odbędą się w dniu Święta Odrodzenia Polski w tych wszystkich powiatach, gminach, miasteczkach, gromadach — gdzie zlikwidowano analfabetyzm".

W imieniu byłych analfabetów przemówiła Leokadia Mostkowska, przodownica pracy w fabryce obuwia w Tczewie, która wyraziła wdzięczność władzom Polski Ludowej za zlikwidowanie analfabetyzmu — krzywdy wyrządzonej masom pracującym przez sanacyjny rząd obszarników i kapitalistów.

Tow. Matuszewski wręczył 76 najbardziej wyróżniającym się w akcji likwidowania analfabetyzmu działaczom społecznym i i nauczycielom nagrody pieniężne.

Wyrok w procesie sprawców katastrofy w kopalni Jankowice

W obecności górników i dozoru technicznego przybyłych z licznych kopalń Śląska odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach na wyjeździe w Rybniku, przeciwko sprawcom katastrofy górniczej w kopalni Jankowice w dniu 4 maja br.

Przed sądem stanęli dyrektor kopalni Jankowice, inż. Ferdynand Iwanek, kierownik działu robót górniczych Henryk Zorychta, nadsztygar Ferdynand Wolny, sztygar oddziałowy Józef Dziwoki, technik strzelniczy Ernest Bulanda, nadgórnik Alojzy Adamczyk, zawiadowca kopalni inż. Jerzy Kucharczyk i nadgórnik Konstanty Buchalik.

Potwierdzając zarzuty aktu oskarżenia w stosunku do pierwszych sześciu oskarżonych, zeznania świadków i opinii biegłych wykazały, że oskarżeni członkowie dozoru kopalnianego, odpowiedzialni za całość zakładu i bezpieczeństwo robotników, systematycznie przez dłuższy okres czasu wykraczali przeciwko zasadniczym przepisom bezpieczeństwa, tolerowali łamanie tych przepisów przez swoich podwładnych, co więcej nakłaniali, a nawet częstokroć zmuszali załogę do [illegible] się do przepisów. Bez zgody Okręgowego Urzędu Górniczego prowadzili względnie tolerowali wykonywanie prac górniczych w dwu niebezpiecznych chodnikach węglowych, dopuszczając do tego, by górnicy wykonywali roboty strzelnicze w przodkach węglowych, gdzie występował gaz metan w nadmiernych ilościach.

Łamiąc karygodnie przepisy bezpieczeństwa oskarżeni stali się sprawcami katastrofy w dniu 4 maja 1950 r.

Wyrokiem sądu były dyrektor kopalni, inż. Ferdynand Iwanek oraz kierownik robót górniczych Henryk Zorychta skazani zostali na 10 lat więzienia, nadsztygar Ferdynand Wolny — 8 lat więzienia, sztygar Józef Dziwoki — 5 lat więzienia, a technik Ernest Bulanda i nadgórnik Alojzy Adamczyk na 3 lata więzienia. Jerzy Kucharczyk i Konstanty Buchalik zostali wyrokiem sądu uniewinnieni.

Narada redaktorów gazetek ściennych w Szczecinie

W ORZZ w Szczecinie odbyła się narada redaktorów gazetek ściennych, w której wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli szczecińskich zakładów pracy, Zw. Samopomocy Chłopskiej, PGR oraz przedstawicieli Zw. Zaw. Dziennikarzy.

Po referatach na temat roli gazetki ściennej i jej technicznego opracowania, toczyła się ożywiona dyskusja. Stwierdzono, że gazetka ścienna zdobyła już sobie prawo obywatelstwa, nie tylko w fabrykach i zakładach pracy, lecz również na wsi — w spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

M. in. wysunięto wniosek utworzenia komisji gazetek ściennych przy ORZZ, gdzie redaktorzy mogliby otrzymywać wskazówki w zakresie redagowania gazetek.

Podsumowując dyskusję, przedstawiciel Zw. Zaw. Dziennikarzy zapewnił zebranych, że Związek dołoży wszelkich starań, by przyjść z pomocą kolegom redakcyjnym gazetek ściennych.

II sesja Woj. Rady Narodowej w Bydgoszczy

W toku obrad II sesji Wojew. Rady Narodowej omówiono szczegółowo przygotowania do akcji żniwno - omłotowej.

Kierownik działu rolnictwa i leśnictwa prezydium Woj. Rady Narodowej, inż Czapski, zreferował stan prac przygotowawczych, które gwarantują, że pierwsza w planie 6-letnim akcja żniwna zostanie przeprowadzona szybko i sprawnie. Bardzo silnie rozwinęło się na wsi współzawodnictwo, w którym biorą udział 2.03[illegible] gromady (63 proc. ogólnej ilości gromad województwa). W szeregu gromad i gmin chłopi postanowili skrócić okres zbiorów z 14 do 12 dni i przeprowadzić podorywki w 3 — 4 dni.

W ożywionej dyskusji wypowiadało się kilkunastu radnych, dzieląc się uwagami na temat przygotowań żniwnych w swych powiatach.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, która stwierdza m. in., że Woj. Rada Narodowa postanawia zwiększyć wysiłki na odcinku współzawodnictwa w rolnictwie, w celu skrócenia czasu żniw poniżej 12 dni, wezwać mechaników z POM, SOM i TOR do rozwinięcia racjonalizatorstwa, spowodować otoczenie większą opieką robotników sezonowych, pracujących w PGR itp.

Prezydia rad terenowych — stwierdza dalej rezolucja — zwiększą kontrolę współzawodnictwa w rolnictwie i nadzór nad sprawnym przeprowadzeniem akcji żniwno - omłotowej oraz dopilnują wykonania planu pomocy sąsiedzkiej.

W toku obrad wpłynął wniosek nagły klubów radnych PZPR, ZSL i SD, wyrażający zdecydowany protest przeciw agresji amerykańskiej na Korei. Wśród serdecznej manifestacji przyjaźni dla bohaterskiego ludu Korei, wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Ze sportu

Osiński mistrzem Polski w maratonie

Na godzinę przed rozpoczęciem meczu lekkoatletycznego Polska—Węgry, na stadionie im. W. P. odbył się start do biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski. Do biegu zgłosiło się 13 zawodników, z których bieg ukończyło 12. Mniej więcej koło godz. 19-ej, gdy mecz z Węgrami zbliżał się do końca, na bieżnię stadionu zaczęli przybywać pierwsi maratończycy. Mistrzem Polski został Osiński (Unia Szczecin), który przebiegł pełną trasę 42,195 km, w czasie 2:55:26,6. Drugim był Głuszec (Ogniwo — Warszawa), który uzyskał czas 2:57:31,6. Dalsze miejsca zajęli: 3) Kozera (Kolejarz — Poznań), 4) Nowak (Włókniarz — Łódź), 5) Kurek (Spójnia — Warszawa).

Do półmetka prowadził Nowak i dopiero na drugiej połowie biegu na czoło wysunął się Osiński.

Mistrzostwa kolarskie związków zawodowych

W dniu 16 bm. odbyły się mistrzostwa kolarskie związków zawodowych dla zawodników „licencjonowanych" na trasie: Kraków — Katowice — Kraków (150 km) oraz dla „kartowiczów" na trasie: Kraków—Dulowa — Kraków (50 km).

Zawody otworzył w imieniu CRZZ kier. Wydz. Kult. Fiz. tow. Dołowy. W czasie trwania wyścigu szosowego odbyły się na torze stadionu Ogniwa zawody torowe.

W ogólnej punktacji w trójmeczu torowców I miejsce zajęła Spójnia— 67,5 pkt., przed Włókniarzem — 60 pkt., Związkowcem — 52,5 pkt.

W wyścigu szosowym na trasie: Kraków — Katowice — Kraków zwyciężył Wrzesiński w czasie 4:15:22, przed Nowoczkiem — 4:15:23, Wendorem — 4:15:24, Pietraszewskim, Wójcikiem, Wyględą, Kompertem, Łazarskim, Siemińskim i Komornickim.

W wyścigu szosowym „kartowiczów" wpadła na metę trójka kolarzy, a mianowicie Wilczewski (Unia), Szustka i Skąpski (Włókniarz) w czasie 1:22:35.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła drużyna Ogniwa I w czasie 4:07:54, przed Kolejarzem I — 4:08:06 i Kolejarzem II — 4:08:56.

W wyścigu szosowym startowało zawodników „licencjonowanych" — 50, „kartowiczów" zaś 80.

O wejście do II Ligi

W spotkaniach piłkarskich o wejście do II Ligi padły następujące wyniki:

grupa I — w Poznaniu: Budowlani — Gwardia Bydgoszcz 1:1 (0:0), w Gdańsku: Kolejarz — Górnik Wałbrzych 1:0;

grupa II — w Warszawie: Gwardia — Kolejarz Łódź 3:2 (0:1), w Olsztynie: Kolejarz — Kolejarz Siedlce 2:1 (2:0);

grupa III — w Zabrzu: Górnik — Stal Radom 2:1 (2:1), w Knurowie: Górnik — Gwardia Częstochowa 5:0 (2:0);

grupa IV — w Chełmie: Kolejarz — Stal Mielec 1:7 (1:3). w Dąbrowie Górniczej: Stal — Stal Stalowa Wola 2:0 (1:0).

Cztery rekordy pływackie Polski

Podczas zawodów pływackich w Bielsku z udziałem kadry reprezentacyjnej PZP, pobito 4 rekordy Polski:

na 1.500 m Gremlowski uzyskał czas 20:30,9 min., tj. o 42,3 sek. lepiej od dawnego rekordu. Po drodze Gremlowski pobił dwa dalsze rekordy Polski: na 900 m — 10:51,6 min. i na 1.000 m — 13:36,0 min.

Nowy rekord Polski na 100 m motyl. ustanowił Szoltysek wynikiem 1:13,9 min.

Poprawiając rekord Polski Gremlowski i Szoltysek pierwsi wypełnili zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia, złożone po powrocie ekipy CRZZ z Francji.

O mistrzostwo Polski w szczypiorniaku

W finałowym meczu szczypiorniaka o mistrzostwo Polski ŁKS Włókniarz pokonał zdecydowanie AZS z Katowic 16:8 (7:5). Akademicy nie wytrzymali silnego tempa, narzuconego przez gospodarzy i w drugiej połowie bezapelacyjną przewagę uzyskał ŁKS, mając w Bujnowiczu i Szulcu swych najlepszych strzelców — po 6. Dalsze bramki zdobyli: Kakiet — 2, Żyliński i Hofman — po 1. Dla pokonanych: Garcosz — 3, Sidełko i Haufe — po 2, Poksiński — 1. Sędziował Bruśnicki (Kraków). Widzów ok. 1.500.

Wanin bije rekord ZSRR w biegu maratońskim

Bieg maratoński o mistrzostwo ZSRR zgromadził na starcie, na stadionie Dynamo w Moskwie 117 zawodników. Pierwsze miejsce zajął czołowy długodystansowiec radziecki, zasłużony mistrz sportu i rekordzista świata, Wanin, w rekordowym czasie 2:29:09,4 godz. Wynik Wanina jest lepszy od należącego do niego, rekordu ZSRR o 2:45,6 min. oraz od rekordu olimpijskiego o 9,3 sek.

Drugie miejsce zajął zeszłoroczny zwycięzca maratonu Gordienko w czasie 2:29:20,8 godz., trzecie — Moskaczenkow — 2:31:26. Obaj oni uzyskali również wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu ZSRR (2:31:55,0 godz.).

Hitlerowskie praktyki w Południowej Afryce

W Genewie przebywał ostatnio członek Komitetu Wykonawczego Centrali Związków Zawodowych Afryki Południowej E. S. Sachs, który przyjechał na konferencję Międzynarodowego Biura Pracy, delegowanych przez swą Centralę. Nie został on dopuszczony na obrady wskutek sprzeciwu przedstawicieli rządu południowo-afrykańskiego. W owej chwili znajdowały się na porządku obrad parlamentu południowo-afrykańskiego rządowe projekty ustaw o stworzeniu getta dla nie-Europejczyków i o zakazie partii komunistycznej. Ustawy te zostały niedługo uchwalone.

E. S. Sachs w rozmowie z naszym korespondentem zobrazował politykę dzikiego ucisku i prześladowań, uprawianą przez obecny rząd południowo-afrykański.

*

Faszystowski rząd dr Malana od chwili dojścia do władzy uprawiał politykę ucisku, którą można przyrównać tylko do praktyk Niemiec hitlerowskich. Ucisk ten uderza przede wszystkim w nie-Europejczyków, których jest [illegible] milionów, przy 2 i pół milionach Europejczyków. Celem tej polityki jest rozbicie mas pracujących i sparaliżowanie w ten sposób ich walki. Polityka ta zarazem godzi w najżywotniejsze interesy kraju, osłabiając jego możliwości rozwojowe i niszcząc jego gospodarkę.

Utrzymywanie ludności murzyńskiej w skrajnej nędzy i ciemnocie, odmawianie jej ziemi, możności kształcenia zawodowego i udziału w życiu kulturalnym hamuje oczywiście rozwój sił produkcyjnych kraju.

Niewolnictwo Murzynów

Ale faszystowski rząd Malana jest wrogiem rozwoju narodu południowo - afrykańskiego i przez swoją politykę uniemożliwia podniesienie niskiego poziomu jego produktywności i pełniejszy rozwój gospodarczy kraju. Każdy akt tego rządu i każdą jego wypowiedź cechuje nietolerancja i nienawiść rasowa w stosunku do nie-Europejczyków.

Głównym założeniem polityki rządowej jest tzw. „apartheid" tj. całkowite odseparowanie Europejczyków od nie-Europejczyków. Przy tym jednak Murzyni pozostają główną siłą roboczą kraju, bez której kapitaliści nie mogliby się obejść.

Uprawa roli, należącej do Europejczyków, jest całkowicie zależna od murzyńskich robotników rolnych, których około milion pracuje w warunkach półniewolniczych. Górnictwo, stanowiące najważniejszy czynnik gospodarki kraju zatrudnia około 400.000 Murzynów, a tylko 60.000 Europejczyków — głównie sztygarów i majstrów. Również górnicy murzyńscy są półniewolnikami, a ich poziom egzystencji jest dziś niższy niż przed 60 laty. W przemyśle fabrycznym, w komunikacji i w handlu, gdzie praca jest w zasadzie wolna, warunki są nieco lepsze — ale oczywiście znacznie gorsze niż te, które posiadają biali. Na roli i w górnictwie pracuje około pół miliona Murzynów. Skupienie ziemi w rękach Europejczyków i wydziedziczenie z niej Murzynów stworzyło ogromną masę bezrolnych, żyjących w skrajnej nędzy.

Wysiedlanie Hindusów i salwy do Murzynów

Rząd skierował również ataki na ludność hinduską, której liczba dochodzi do 250.000. Większość Hindusów przybyła do Afryki Południowej około 90 lat temu, a ich potomków nie wiąże z Indiami więcej, niż białych z Holandią, Anglią czy Francją, skąd pochodzą.

Jedna z ostatnich ustaw daje ministrowi spraw wewnętrznych absolutną władzę wysiedlania kogokolwiek z miejsca jego zamieszkania. Jednym z oficjalnych celów rządu jest wysiedlenie wszystkich Hindusów.

Strzelanie do Murzynów stało się normalnym obyczajem. W samym tylko maju zamordowano 18 Murzynów, ponieważ postanowili oni obchodzić 1 maja jako dzień protestu przeciw rządowej polityce ucisku.

Terror przeciw klasie robotniczej

Od lat partia nacjonalistyczna Malana usiłuje opanować związki zawodowe, zwłaszcza te, w których przeważają Murzyni. Udało jej się wtargnąć do związku górników, który przekształca ona w narzędzie swej polityki. Od 14 lat nacjonaliści koncentrują ataki na innych związkach, jak np. na związku krawców, używając oszczerstwa, gwałtu i podstępu — ale wszelkie ich dotychczasowe wysiłki okazały się daremne.

Polityka rządu nacjonalistycznego zmierzająca do zniszczenia ostatnich resztek praw konstytucyjnych, znalazła wyraz w złożeniu w parlamencie projektu ustawy, która w praktyce daje rządowi swobodną władzę osądzania ludzi w więzieniu, konfiskowania własności związków zawodowych, pozbawiania każdego człowieka, nie wyłączając członków parlamentu, wszelkich funkcji publicznych.

Po protestach ze strony innych partii ustawa została zacieśniona wyłącznie do komunistów. W takiej formie wszystkie partie — włącznie z „socjalistami" — wyraziły zasadniczą zgodę na projekt rządowy. Nowa, „ulepszona" redakcja projektu, przedstawiona parlamentowi, stawia partię komunistyczną poza prawem, a za propagandę komunistyczną przewiduje kary do 10 lat więzienia.

Ostatnio Wysoki Komisarz Afryki Południowej w Anglii, Geyer, nie powstydził się wygłosić w trakcie oficjalnego bankietu w Londynie przemówienia, w którym otwarcie bronił idei getta dla ludności nie-europejskiej, jako „idei postępowej i służącej rozwojowi demokracji!". Nawet dzienniki konserwatywne się żachnęły, ale „socjalistyczny" rząd Wielkiej Brytanii zachował „dyplomatyczne" milczenie wobec tego niesłychanego wyczynu rządowego apostoła prześladowań rasowych.

Jednakże doświadczenie historii pokazuje, że rasizm i faszyzm prowadzi każdy kraj do szybkiej katastrofy. Nie uda się nielanowcom przez oddzielenie żelaznym murem robotników różnego koloru skóry, zdusić oporu mas ludowych, ani też złamać walki klasy robotniczej przez delegalizację partii komunistycznej. Naśladowcy Hitlera powinni przypomnieć sobie historię ostatnich lat.

Rozmowę przeprowadził:

M. BIBROWSKI

Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu Sześcioletniego

Referat tow. Zenona Nowaka wygłoszony na V Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dniu 16 lipca 1950 r.

Plan Sześcioletni, którego olbrzymie i porywające, złożone i wielostronne zadania zobrazował w swym referacie tow. Minc, zmusza nas do skupienia szczególnej uwagi na zagadnieniach związanych z przygotowaniem kadr zdolnych w pełni zabezpieczyć wykonanie tych zadań.

Ta konieczność zaostrzenia uwagi całej partii na problemach kadr dla gospodarki narodowej, a w pierwszym rzędzie dla przemysłu, wypływa z generalnej linii partii, której wyrazem są założenia Planu Sześcioletniego. Wypływa ona z nakreślonego przez partię wysokiego tempa uprzemysłowienia kraju i rekonstrukcji aparatu wytwórczego na bazie nowej techniki oraz ze stojących przed nami olbrzymich zadań w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi, jak i dalszego rozwoju nauki, kultury i sztuki. Wypływa ona z prawidłowego zrozumienia układu sił klasowych i procesów zaostrzania się walki klasowej w kraju oraz z prawidłowej oceny przemian zachodzących na arenie międzynarodowej.

Właśnie tę konieczność miało na względzie kierownictwo partii, stawiając pod obrady Komitetu Centralnego zagadnienie kadr gospodarczych w świetle zadań Planu Sześcioletniego.

Musimy dziś w oparciu o założenia Planu, czerpiąc pełną garścią z przebogatych doświadczeń stalinowskich pięciolatek, omówić stojące przed nami najważniejsze zadania w dziedzinie zapewnienia naszej gospodarce socjalistycznej niezbędnych wykwalifikowanych i kierowniczych kadr, w tej liczbie i nowych kategorii specjalistów, których dziś prawie wcale nie posiadamy. Musimy, idąc za wskazaniami referatu towarzysza Bieruta na IV Plenum KC, wskazaniami opartymi na dokonanej przezeń analizie sytuacji na odcinku kadr gospodarczych, rozważyć i skonkretyzować środki i sposoby, które pozwolą całości naszych prac nad masowym przygotowaniem nowych kadr, nadać rozmach, tempo i kierunek, odpowiadający ogromnemu programowi budownictwa socjalistycznego, zawartemu w Planie Sześcioletnim.

Plan Sześcioletni stawia przed nami zadania przygotowania i wychowania kadr na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego. Wśród tych zadań na czoło wysuwa się przygotowanie i wychowanie kadr dla gospodarki narodowej, a w szczególności dla przemysłu.

Zadania planu określają i l e i j a k i c h kadr nam potrzeba będzie w tym sześcioleciu. Należy więc zastanowić się nad tym s k ą d powinniśmy te kadry czerpać oraz omówić formy, metody i środki ich przygotowania.

Ogrom tych zadań, skok jakiego musimy dokonać — obrazuje kilka najważniejszych wskaźników planu w dziedzinie przygotowania, wyszkolenia i wychowania kadr. Zadania te wystąpią w pełni przy zestawieniu ich z odpowiednimi wskaźnikami zarówno z okresu przedwojennego jak i pierwszego pięciolecia Polski Ludowej.

Rozpatrzmy dynamikę wzrostu zatrudnienia. Ogólna ilość zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem stanowiła w 1938 r. 7,8 proc. całej ludności, w 1946 r. — 10,8 proc., pod koniec Planu Trzyletniego już 16,5 proc. W końcu zaś Planu Sześcioletniego tj. w 1955 r. tylko w sektorze socjalistycznym, osiągnie dzięki wzrostowi zatrudnienia o 2.147 tys. osób — 21,2 proc ogółu ludności. Odpowiednio, w odniesieniu do przemysłu, ilość zatrudnionych w 1938 r. wynosiła 913 tysięcy osób, w 1946 r. — 1 202 400 osób, pod koniec Planu Trzyletniego wzrosła do 1.701.320 osób. Plan Sześcioletni przewiduje tyle dla przemysłu socjalistycznego wzrost do 2.758 000 osób, tzn. w ciągu sześciolecia zatrudnienie w przemyśle socjalistycznym wzrośnie o ponad milion robotników i pracowników.

Szczególnie szybki wzrost nastąpi w kadrze robotników wykwalifikowanych, bowiem w ciągu 6-lecia ma ich przybyć 730.000 osób, w tym o kierunku technicznym — 660.000 osób.

Wykonanie tych zadań przyczyni się do poważnego wzrostu ciężaru gatunkowego klasy robotniczej w układzie sił klasowych w kraju. Zapewni korzystne zmiany w strukturze samej klasy robotniczej, wydatnie zwiększy jej sprawność techniczną i podniesie jej poziom kulturalny.

Rozpatrzmy z kolei dynamikę wzrostu pracowników ze średnim i wyższym wykształceniem zawodowym.

Ilość pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym, która dziś wynosi około 275.000, wzrośnie w ciągu 6-lecia o 340.000 osób, czyli w wyniku realizacji planu ilość ich z górą się podwoi.

Jeszcze szybciej będzie rosła ilość osób ze średnim wykształceniem technicznym. Liczba ich ma osiągnąć w 1955 r. około 242.000 osób wobec 85.000 zatrudnionych w sektorze socjalistycznym w końcu 1949 r., co oznacza niemal trzykrotny wzrost tej kategorii kadr.

Jeśli chodzi o pracowników z wyższym wykształceniem, to pod koniec Planu Trzyletniego mieliśmy zatrudnionych w sektorze socjalistycznym około 97.000, a w 1955 r. liczba ich osiągnie ponad 200 tys., co oznacza przeszło dwukrotny wzrost w ciągu 6-lecia. I w tym wypadku jeszcze szybsze tempo wzrostu przewiduje plan dla kadry z wyższym wykształceniem technicznym. Wzrośnie ona z 26.000 osób w roku 1949 do 73.000 w roku 1955, czyli prawie trzykrotnie.

Dla zabezpieczenia takiego tempa wzrostu kadr z wyższym i średnim wykształceniem Plan Sześcioletni przewiduje na rozbudowę i wyposażenie średnich szkół zawodowych i szkół wyższych sumę około 140 miliardów złotych.

Musimy już dziś zdać sobie sprawę, że wobec burzliwego tempa rozwoju całej gospodarki narodowej, założonego w Planie Sześcioletnim, umożliwionego dzięki wydatnej, braterskiej pomocy ZSRR — ta planowana ilość kadr zaspokoi jedynie najniezbędniejsze wymagania w tej dziedzinie. Musimy się liczyć również z tym, że potrzeby życia prawdopodobnie wymagać będą w toku realizacji Planu Sześcioletniego poczynienia korektyw w kierunku dalszego zwiększenia tej liczby.

Wykonanie tych zadań w zakresie kadr z wyższym i średnim wykształceniem pchnie poważnie naprzód rozwiązanie jednego z decydujących problemów rozwoju rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, jakim jest formowanie nowej, ludowej inteligencji, wywodzącej się w swej znakomitej większości z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

W walce o realizację tego zadania musimy zawsze pamiętać o słowach towarzysza Stalina, że „klasa robotnicza nie może stać się rzeczywistym gospodarzem swego kraju... jeśli nie potrafi stworzyć swej własnej inteligencji, jeśli nie opanuje nauki, jeśli nie potrafi zarządzać gospodarką na podstawie nauki".

Realizacja śmiałego programu formowania nowej ludowej inteligencji przyczyni się do dalszego wzmocnienia władzy ludowej, do zwiększenia naszego potencjału gospodarczego i obronnego, do rozszerzenia i pogłębienia rozwijającej się w kraju rewolucji kulturalnej.

Przechodząc do konkretyzacji zagadnień przygotowania kadr, pragnę zwrócić przede wszystkim uwagę na kierunek, w jakim rozwiązywać będziemy te problemy we wszystkich ich ogniwach, poczynając od wykwalifikowanego robotnika, majstra, technika, a kończąc na inżynierach, dyrektorach itp.; wszystkie te ogniwa pozostają w ścisłym związku i współzależności ze sobą.

O realizację planu wzrostu zatrudnienia w przemyśle i budownictwie

Pierwszym zagadnieniem, którego nie wolno pominąć już na wstępie, jest zabezpieczenie masowego dopływu siły roboczej, przede wszystkim do przemysłu i budownictwa.

Nie możemy, jak to przeważnie miało miejsce dotychczas, liczyć na samorzutny, niezorganizowany dopływ siły roboczej w toku realizacji Planu Sześcioletniego. Przed nami staje konieczność przemyślenia i realizowania metod i form planowej rekrutacji nowej siły roboczej, przede wszystkim dla takich kluczowych przemysłów, jak górnictwo, hutnictwo, przemysł metalowy i chemiczny, budownictwo.

Skąd przede wszystkim możemy czerpać nowe siły robocze? Pierwszym poważnym źródłem rekrutacji siły roboczej jest młodzież miejska i wiejska.

Po drugie, musimy większą niż dotychczas uwagę zwrócić na nieuprzemysłowione miasteczka, które stanowią w naszych warunkach istotny rezerwuar nowych sił roboczych.

Po trzecie, poważnym źródłem rekrutacji siły roboczej winno stać się włączanie do produkcji znacznych jeszcze rzesz niezatrudnionych kobiet.

Po czwarte, poważnym rezerwuarem pozostaje i nadal wieś.

Niektóre przemysły, jak górniczy i budowlany mają już pewne, aczkolwiek niedostateczne doświadczenie zorganizowanego werbunku siły roboczej.

Na podstawie krytycznej analizy tych doświadczeń będziemy w o wiele szerszym zasięgu stosować formy i metody planowego zaciągu nowej siły roboczej, jak np. drogą organizacji specjalnych biur werbunkowych, które to metody zdały egzamin w Związku Radzieckim w najtrudniejszym okresie pierwszych stalinowskich pięciolatek.

Wciągnięcie do produkcji około 900 tysięcy kobiet wymaga stworzenia warunków umożliwiających ich zatrudnienie również i w tych gałęziach, gdzie dotychczas jeszcze istnieją niczym nieusprawiedliwione opory. Wystarczy wskazać, że np. racjonalne zatrudnienie kobiet jako konduktorów PKP wymaga łamania istniejących jeszcze uprzedzeń itp. Dojrzała już sprawa odgórnego ustalenia, jaki odsetek ogółu zatrudnionych w gałęziach przemysłu, zawodach i zakładach powinny stanowić kobiety. Te ustalone normy traktowane jako obowiązująca dolna granica, którą można przekraczać. Będziemy śmielej kierować kobiety do nowych zawodów: tokarzy, ślusarzy itd. — uprzednio przygotowując je do nowych specjalności.

Źródłem dopływu siły roboczej winny stać się w pewnym stopniu również robotnicy i pracownicy uprzednio zatrudnieni w tzw. inicjatywie prywatnej. Możemy także zwolnić dla produkcji pewną ilość rąk roboczych przez zlikwidowanie przerostów w administracji; istnieje bowiem szereg branż, w których ilość pracowników biurowych w stosunku do robotników znacznie przekracza odpowiednie normatywy.

Masowy dopływ nowej siły roboczej do przemysłu i budownictwa czyni już dojrzałym wprowadzenie obowiązkowego i krótkoterminowego przyuczania tych nowych robotników do pracy w produkcji. W tej dziedzinie szczególne obowiązki spadają na dyrekcje zakładów, warsztatów, budowli itd. oraz na związki zawodowe, a zwłaszcza ich dołowe ogniwa — rady zakładowe, które winny uznać jako jedno ze swych podstawowych zadań kontrolę nad organizowaniem i prowadzeniem tego rodzaju przyuczenia robotników.

Jeśli chodzi o przyuczenie młodzieży do zawodu, pewną rolę w tym spełniają Szkoły Przysposobienia Przemysłowego.

Na ostatniej Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Katowicach podnoszono sprawę ulepszenia metody nauczania i wychowania w tych szkołach jak również i potrzebę szczególnej opieki nad absolwentami szkół SPP. Wskazywano przy tym na liczne wypadki naruszania dyscypliny pracy, a nawet fakty chuligańskich wybryków z ich strony. Sprawa ta musi się stać przedmiotem uwagi Komitetów Wojewódzkich, na terenie których ta młodzież pracuje. Winny one również zatroszczyć się o stworzenie dla tej młodzieży odpowiednich warunków kulturalnych i bytowych.

Wydaje mi się, że należy zwrócić uwagę na fakt, że w szeregu branż, a zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, poważna nieraz ilość nowych robotników nie wykonuje ustalonych norm. Organizacje partyjne, rady zakładowe i administracja nie przejawiają dostatecznej troski w zwalczaniu tego zjawiska drogą organizowania pomocy ze strony majstrów i przodowników pracy dla niewykonujących normy robotników. A są przecież majstrowie, którzy nie skąpią swych wysiłków dla podniesienia umiejętności zawodowych robotników. Tow. Przybyłowski, majster Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater, wysunięty robotnik, który odczuł na własnej skórze ujemne skutki panującej u nas jeszcze tzw. „tajemnicy zawodowej", nie szczędzi swych wiadomości innym. Wszyscy robotnicy na sali tow. Przybyłowskiego wykonują dzięki temu bazy. Musimy popularyzować takich świadomych pracowników dozoru technicznego i opracować formy materialnego zainteresowania majstrów i przodowników pracy — np. drogą specjalnego premiowania, w ciągłym podnoszeniu kwalifikacji robotników, a w szczególności młodzieży i kobiet, które zaczynają po raz pierwszy w życiu zawodowo pracować.

O przygotowanie kadr wykwalifikowanych robotników

Towarzysze!

W hierarchii naszych zadań kadrowych dużą wagę posiada zabezpieczenie dopływu w ciągu 6-lecia blisko 790 tys. wykwalifikowanych robotników do całej gospodarki narodowej, z tego 660 tys. o kierunku technicznym.

Jakie zadania w tym zakresie wysuwają się na czoło?

Główne źródło wzrostu kadry wykwalifikowanych robotników stanowić będzie młodzież szkolona w szkołach zawodowych pierwszego stopnia. Plan Sześcioletni zakłada poważne rozszerzenie sieci szkół tego typu, szczególnie dla przemysłów kluczowych oraz w tych specjalnościach, w których już dziś odczuwamy poważny niedobór wykwalifikowanej kadry robotniczej. Szkoły te dadzą łącznie w okresie 6-lecia blisko pół miliona osób. Aby sprostać temu niewątpliwie ogromnemu zadaniu, CUSZ musi ściśle sprecyzować kierunki nauczania oraz przezwyciężyć poważne dotychczas braki w planowaniu sieci szkół, kiedy to np. mamy dziś wyraźny nadmiar szkół dla przemysłu odzieżowego, a jednocześnie niedobór szkół dla tak kluczowego przemysłu, jakim jest hutnictwo.

Należy również czas nauczania w szkołach zawodowych I stopnia skrócić do 2 lat, co wymaga przebudowy programu nauczania i poczynienia poważnych zmian w samym procesie nauczania. Jednocześnie musimy obniżyć granicę wieku przy przyjmowaniu do tych szkół do lat 14-u, celem umożliwienia tej grupie młodzieży uczenia się zawodu.

Procent dziewcząt w szkołach zawodowych jest stanowczo za niski i musimy go wydatnie zwiększyć. CUSZ nie zatroszczył się dotychczas o dostateczny dopływ dziewcząt do tych szkół. Te braki musimy stanowczo usunąć. Dla pokrycia zaś niedoboru kandydatów do szkół zawodowych w ośrodkach przemysłowych (woj. śląskie, wrocławskie, m. Łódź) spośród miejscowej młodzieży, CUSZ musi zabezpieczyć zorganizowane kierowanie do nich części młodzieży z województw rolniczych, gdzie w stosunku do istniejących tam potrzeb jest jej nadmiar.

ZMP i związki zawodowe, które dotychczas dorywczo zajmowały się szkoleniem zawodowym młodzieży na wszystkich szczeblach, muszą uznać jako jedno ze swych poważnych zadań w walce o realizację Planu Sześcioletniego, jak najczynniejszy udział w zapewnieniu niezbędnej dyscypliny, odpowiednich wyników nauczania oraz wzmóc pracę wychowawczą wśród młodzieży szkół zawodowych. Będziemy wymagać by organizacje partyjne zwiększyły swą pieczę nad szkolnictwem zawodowym i głębiej niż dotychczas wnikały w jego bolączki i trudności oraz konkretnie pomagały w ich przezwyciężeniu.

W związku z tym, że szkoły I stopnia nie pokrywają całkowicie wzmożonego zapotrzebowania na wykwalifikowanych robotników, należy również dokonać poważnego wysiłku w kierunku umożliwienia co najmniej 200.000 pracującym już robotnikom zdobycia odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Resorty gospodarcze muszą dążyć do uporządkowania, maksymalnego ujednolicenia organizacji, jak i programów istniejących kursów podwyższenia kwalifikacji robotników. Sieć istniejących kursów należy rozciągnąć na wszystkie większe zakłady w kraju i organizować nowe kursy zarówno przy powstających fabrykach, jak i na starych zakładach. Organizacje partyjne, rady zakładowe winny traktować jako swą najbliższą sprawę zachęcanie i kierowanie robotników na te kursy, troszczyć się o ich organizację, sprawność i rozwój, jak również o to, aby każdy robotnik po zakończeniu kursu był kierowany do pracy odpowiadającej jego nowonabytym kwalifikacjom.

Dla odgórnej koordynacji tych poczynań istnieje potrzeba stworzenia odpowiedniej komórki na szczeblu rządowym, komórki planującej i kotrolującej całość prac poszczególnych resortów, instancji gospodarczych i technicznych w tym zakresie oraz ściśle współpracującej z odpowiednimi organizacjami społecznymi, przede wszystkim zaś ze związkami zawodowymi.

Rozwijający się ruch współzawodnictwa w kraju dostarcza niemało przejawów cennej inicjatywy oddolnej robotników, którzy indywidualnie i zespołowo zaciągają zobowiązania wyszkolenia fachowego swych współtowarzyszy pracy. Organizacje partyjne, rady zakładowe winny ze wszech miar popierać tę inicjatywę, podchwytywać ją i rozpowszechniać.

Szczególnej wagi nabiera już dziś zadanie uprzedniego planowego zabezpieczenia niezbędnej siły roboczej dla dziesiątków nowych, potężnych zakładów przemysłowych, których budowę dzięki wszechstronnej braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, podejmujemy w ramach Planu Sześcioletniego.

Organiczną częścią planowania tego nowego, wielkiego budownictwa inwestycyjnego winno stać się planowe zabezpieczenie go w siłę roboczą i kadry na wszystkich szczeblach. Doświadczenie budownictwa gigantów przemysłowych w ZSRR uczy, że załoga tych zakładów była zawczasu przygotywana. Poważna część niewykwalifikowanych sił roboczych, zajętych przy budownictwie, była wiązana z powstającym zakładem oraz szkolona do przyszłej w nim pracy na odpowiednich kursach wieczorowych. Trzon wykwalifikowanych robotników był również uprzednio dobierany spośród kadry pracujących w pokrewnych zakładach, a w razie potrzeby tamże doszkalany pod kątem potrzeb produkcji nowych, budujących się zakładów. Zawczasu przygotowywano i dobierano także dla tych zakładów kadry techniczno-inżynierskie.

Musimy twórczo przeszczepić to doświadczenie i u nas. Odbyta niedawno konferencja partyjna na Nowej Hucie wskazuje, że wśród załogi jej budowniczych, w szczególności wśród młodzieży, istnieje pęd do nabycia kwalifikacyj w celu możliwości pracy na stałe w tych zakładach, gdy zostaną one zbudowane i uruchomione. Zwłaszcza brygady SP, pracujące na budujących się obiektach, należy traktować jako rezerwę siły roboczej i dziś już pomyśleć o organizowaniu odpowiednich dla nich kursów.

Zagadnienie średnich kadr technicznych

Przechodzę z kolei do problemu średniego ogniwa kadr. Odgrywa ono szczególnie ważną rolę w realizacji naszych planów gospodarczych, w walce o ilość i jakość produkcji.

Zaplanowane zapotrzebowanie na kadry ze średnim wykształceniem w gospodarce narodowej wynosi łącznie 420.000 osób, w tym w przemyśle wraz z budownictwem 96.000, w transporcie 20.000, w rolnictwie 42.000.

Skąd będziemy czerpać i gdzie będziemy przygotowywać te kadry?

Głównym ich źródłem będą szkoły zawodowe II stopnia, których ilość w ramach Planu Sześcioletniego musi wzrosnąć, aby zapewnić przeszkolenie w tym okresie 298.000 osób, tj. 71 proc. szacunkowego zapotrzebowania. W dotychczasowej pracy CUSZ w tej dziedzinie istnieje dużo przypadkowości, zarówno w planowaniu, jak i w samej organizacji. Przystosowanie w pełni średniego szkolnictwa zawodowego do potrzeb Planu Sześcioletniego winno być przyśpieszone.

Uwagi krytyczne, które poczyniłem w odniesieniu do pracy CUSZ jeśli chodzi o szkoły zawodowe I stopnia, w jeszcze większej mierze są uzasadnione, jeśli chodzi o średnie szkolnictwo zawodowe. Koniecznym jest przejrzenie i uzupełnienie nomenklatury zawodów pod kątem zadań nakreślonych przez Plan Sześcioletni. Nomenklatura ta stanie się bazą dla planowania sieci szkół zawodowych i dla sprecyzowania kierunków nauczania także w odniesieniu do tzw. deficytowych specjalności, jak i szeregu nowych specjalności odpowiadających wymogom naszego planu gospodarczego.

Średnie szkolnictwo zawodowe nie zaspokoi jednak w pełni naszych rosnących potrzeb. Pozostaje do wypełnienia luka, którą szacunkowo możemy ustalić na około 125.000 osób.

Skąd będziemy czerpać kadry dla zapełnienia tej luki?

Towarzysz Bierut na IV Plenum KC wskazał na rosnące szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów — partyjnych i bezpartyjnych — jako na tę rezerwę, z której śmiało i masowo winniśmy czerpać kadry i przeszkalać ich na majstrów i techników. Doświadczenia Technikum, a zwłaszcza Technikum Bytomskiego, które istnieje najdłużej, są pozytywne i wskazują, że zdolni robotnicy - przodownicy pracy, racjonalizatorzy, po odpowiednim przeszkoleniu, potrafią dobrze kierować powierzonymi odcinkami, zaś po nabraniu doświadczenia na nowych stanowiskach awansują wyżej. Przykładów można by tu przytoczyć wiele. Ograniczę się do jednego: tow. Miklasiński, absolwent Technikum, do niedawna szef działu mechanicznego Huty Sosnowiec, wysunięty został na IV Plenum na dyrektora naczelnego Huty Bankowej.

IV Plenum KC zobowiązało organizacje partyjne i resorty gospodarcze do ustalenia prawidłowego systemu wysuwania kadr robotniczych oraz do uporządkowania i rozszerzenia sieci i form ich szkolenia. W tym celu musimy, p o p i e r w s z e — kierować znaczne kontyngenty wybijających się w produkcji robotników partyjnych i bezpartyjnych, a w pierwszym rzędzie przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów na techniczne szkoły wieczorowe, stwarzając ich słuchaczom odpowiednie warunki do nauki. Istniejącą już sieć takich szkół należy rozciągnąć na wszystkie wielkie zakłady pracy oraz większe ośrodki robotnicze. Podstawą zaś dla zorganizowania nowych szkół tego typu winny stać się istniejące normalne szkoły zawodowe II-go stopnia. Personel dla nowych, wieczorowych szkół technicznych należy dobierać spośród personelu wykładowców dziennych szkół zawodowych oraz, co jest szczególnie ważne, spośród sił inżynierskich z samych zakładów, stwarzając dla wykładowców odpowiednie warunki materialne. P o d r u g i e — należy, jeśli chodzi o szkolenie specjalistów ze średnim wykształceniem, zwłaszcza ekonomistów, planistów, handlowców itp. stosować szerzej niż dotychczas, metody korespondencyjnego nauczania. P o t r z e c i e — należy planowo i systematycznie kierować na specjalnie organizowane kursy podwyższenia kwalifikacji pracujących już w produkcji majstrów, przede wszystkim spośród wysuniętych robotników. Kursy takiego typu, których organizację zapoczątkowano po IV Plenum KC, należy w zasadzie budować na tych samych podstawach, co i wieczorowe szkoły techniczne, ustalając dla nich krótszy, rzecz jasna, czasokres trwania, oraz układając odpowiednio skrócony program nauczania.

W związku z tym kilka słów o majstrach. Nasycenie produkcji kadrą majsterską jest dziś wysoce niedostateczne. Dlatego w ramach Planu Sześcioletniego wysuwa się już w pierwszych latach jego realizacji paląca konieczność usunięcia tego niedoboru drogą masowego kierowania wykwalifikowanych robotników na zorganizowane w tym celu kursy dla majstrów, które winny powstać przede wszystkim w głównych ośrodkach poszczególnych gałęzi przemysłu. Możemy zanotować już pewne sukcesy w tej dziedzinie. Np. przemysł hutniczy dołożył niemało starań i posiada w tej chwili 12 nieźle na ogół pracujących kursów dla majstrów. Również w przemyśle węglowym wzrosła obecnie sieć kursów dla niższego dozoru technicznego. W przemysłach, w których kobiety stanowią poważny odsetek zatrudnionych, będziemy bezwzględnie przełamywać opór i nieporadność w wysuwaniu przodownic pracy na majstrów i masowo je doszkalać.

W hierarchii owych zadań kadrowych, resorty gospodarcze i związki zawodowe muszą traktować sprawę kształcenia majstrów i doszkalania praktyków pracujących na tych stanowiskach, jako jedną z najpilniejszych.

Zagadnienie podwyższenia kwalifikacji odnosi się nie tylko do majstrów, lecz w niemniejszym stopniu i do pracującej już kadry ze średnim wykształceniem technicznym. Nasycenie gospodarki narodowej nową techniką, szybkie tempo uprzemysłowienia kraju i przebudowy rolnictwa — stawiają przed kadrami gospodarczymi coraz to nowe i wyższe wymagania. Musimy pchnąć naprzód sprawę przeszkalania pracującej już średniej kadry gospodarczej w kierunku podwyższenia jej kwalifikacji, a w pierwszym rzędzie przyswojenia jej osiągnięć przodującej radzieckiej techniki, nauki i organizacji. W tym zakresie konieczny jest skoordynowany wysiłek resortów gospodarczych, NOT-u i zw. zawodowych.

O wzrost i prawidłowe rozstawienie kadr specjalistów z wyższym wykształceniem

Rozpatrzmy teraz — w świetle analizy, dokonanej przez tow. Bieruta na IV Plenum KC — zagadnienie kadry specjalistów z wyższym wykształceniem w ramach zadań Planu Sześcioletniego.

Zagadnienie to można rozbić na dwie części: na sprawę prawidłowego wykorzystania, rozmieszczenia i odpowiedniego przeszkolenia starej kadry oraz sprawę przygotowania nowych specjalistów, która posiada decydujące znaczenie dla realizacji Planu Sześcioletniego i na której przede wszystkim musimy skoncentrować nasze wysiłki.

Organizacje partyjne i resorty gospodarcze, podejmując hasło rzucone przez tow. Bieruta — „Inżynierowie i technicy do produkcji!", poczyniły już pierwsze, aczkolwiek daleko nie wystarczające kroki w tej dziedzinie. W toku prób dalszego głębszego analizowania problemu prawidłowego rozmieszczenia istniejących kadr, posunęliśmy się naprzód w ustaleniu faktycznych danych, dotyczących ilości i specjalności inżynierów na poszczególnych odcinkach naszej gospodarki narodowej oraz w ustaleniu rzeczywistych potrzeb poszczególnych resortów. Dotychczasowe dane tych analiz wskazują już, że w całym szeregu wypadków inżynierowie byli niewłaściwie wykorzystywani. Np. w Ministerstwie Finansów na robocie administracyjnej pracuje ponad 400 inżynierów i techników i około 100 nauczycieli; w Ministerstwie Górnictwa pracuje 40 inżynierów rolników i leśników itp.

Będziemy stanowczo realizować w praktyce nakaz właściwego wykorzystania inżynierów zatrudnionych nie według posiadanej specjalności; będziemy ich kierować przede wszystkim do produkcji tam, gdzie są oni faktycznie niezbędni. Należy stwierdzić, że przy realizacji bezpośrednio związanego ze sprawą prawidłowego rozmieszczenia kadry inżynierskiej, zadania planowego rozdziału absolwentów szkół wyższych i średnich, podjętego po raz pierwszy w tym roku, popełniono szereg poważnych błędów:

1 Resorty nie sprecyzowały dokładnie swoich potrzeb, jeśli idzie o profil zawodowy potrzebnych im specjalistów.

2 Nie ustalono dokładnie ilości absolwentów na każdej uczelni i w rezultacie przydzielano nieraz resortom ludzi, których wogóle na uczelniach nie było.

3 Często nie brano pod uwagę praktyk studentów i kierunków ich studiów, co doprowadziło do szeregu nieprzemyślanych propozycji, które — częściowo przy interwencji KC — musiały być zmienione.

4 Komisje przeważnie nie orientowały się w warunkach pracy i charakterze przedsiębiorstw, na które typowano absolwentów i wskutek tego nie umiały dać odpowiedzi na usprawiedliwione pytania absolwentów, interesujących się obiektami, na których mają pracować.

Takie mechaniczne i bezduszne podejście do niewątpliwie dużej wagi zagadnienia planowego rozmieszczania absolwentów tak ze strony zainteresowanych resortów, jak i czynników planujących, nie może się więcej powtórzyć. A słuszne założenia planowego rozdziału nowych specjalistów, które stosować i doskonalić będziemy w latach przyszłych, wymagają bacznej pieczy ze strony instancji partyjnych i zainteresowanych resortów.

Jak to wskazał tow. Bierut — zagadnienie starej kadry specjalistów jest zagadnieniem politycznym i nie wyczerpuje się bynajmniej jej prawidłowym rozmieszczeniem. Właściwe włączanie sił starych specjalistów w dzieło budownictwa socjalistycznego jest sprawą złożoną i jak wykazuje doświadczenie, nie zawsze było przez nas słusznie rozwiązywane. Naszym wysiłkom zmierzającym do rozwarstwienia tych kadr i wiązania ich podstawowej masy z budownictwem socjalistycznym, nie zawsze towarzyszyła niezbędna praca wychowawcza ze strony organizacji partyjnych, ani też dostateczna troska o stworzenie należytych warunków dla ich przeszkolenia, zgodnie z nowymi wymogami socjalistycznego rozwoju naszej gospodarki narodowej. Będziemy bezlitośnie zwalczać wszelkie przejawy szkodnictwa, skąd by ono nie pochodziło, a więc także i ze strony pewnej niewielkiej części starych specjalistów. Podstawowej zaś masie starych specjalistów przyjdziemy z pomocą poważnie ożywiając pracę NOT-u, zw. zawodowych, a przede wszystkim organizacji partyjnych w kierunku ułatwienia tej części starej inteligencji przyswojenia sobie założeń i zadań Planu Sześcioletniego, przyswojenia niezbędnych jej w codziennej pracy osiągnięć techniki radzieckiej, nauki, organizacji, w kierunku zbliżenia jej do klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa, do czynnego współudziału w rozwijaniu ruchu współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, nowatorstwa.

Jak już podkreśliłem, centralnym momentem całego problemu kadr jest przygotowanie nowych specjalistów z wyższym wykształceniem.

Plan Sześcioletni zakłada konieczność przygotowania ponad 54 tysiące inżynierów różnych specjalności, 8 tysięcy specjalistów z wyższym wykształceniem rolniczym, przeszło 20 tysięcy ekonomistów, finansistów itd.

Skąd będziemy czerpać kadrę dla realizacji tego szerokiego, odpowiedzialnego i trudnego programu?

1 Jednym ze źródeł, bardzo dla nas cennym, jest umożliwienie w ciągu 6-lecia złożenia egzaminów inżynierskich co najmniej 3 tys. praktyków, to jest ludziom nie posiadającym wykształcenia wyższego, a pracującym na stanowiskach inżynierów, w tej liczbie szczególnie uzdolnionym, wysuniętym robotnikom. Sprawą tą winno zająć się przede wszystkim Ministerstwo Szkół Wyższych przy współudziale NOT-u i zw. zawodowych.

2 Należy więcej uwagi poświęcić prowadzonym przez NOT wieczorowym szkołom inżynierskim. Winny one przede wszystkim umożliwić zdobycie wyższego wykształcenia najwybitniejszym racjonalizatorom, nowatorom i przodownikom pracy oraz majstrom i technikom zatrudnionym w produkcji, a pragnącym łączyć naukę z pracą zawodową. Należy stworzyć odpowiednie warunki dla tych kategorii i w miarę postępów w nauce przesuwać ich na odpowiedzialniejsze stanowiska w zakładach, w których pracują. Ilość wieczorowych szkół inżynierskich rozbudujemy tak, aby zapewnić przygotowanie w nich 3.000 inżynierów.

3 Rozszerzyć sieć zaocznego szkolenia kadr — zwłaszcza w dziedzinach nie wymagających systematycznych ćwiczeń praktycznych w pracowniach i laboratoriach — jak np.: planistów, ekonomistów, finansistów, w których to zawodach gospodarka narodowa odczuwa dotkliwe braki. Chcemy wykształcić w ten sposób co najmniej 2.500 specjalistów.

Zadania wyższych uczelni w dziedzinie przygotowania kadr

Główny jednak ciężar przygotowania nowych specjalistów spada na wyższe uczelnie. Towarzysz Bierut na IV Plenum KC wskazał jako szczególnie ważną drogę rozwiązania zagadnienia kierowniczych kadr dla naszej gospodarki, ustalenie prawidłowego systemu szkolenia kadr, systemu, który by przy stosunkowo najmniejszych nakładach dawał największe i najszybsze wyniki.

Przed Ministerstwem Wyższych Szkół i Nauki stoi zadanie dostosowania dotychczasowej pracy i organizacji wyższych uczelni do potrzeb Planu 6-letniego. W okresie 6-lecia uczelnie wyższe muszą wyszkolić drogą normalnych studiów ponad 45.000 nowych specjalistów z technicznym wykształceniem, co stanowi około 85 proc. pokrycia całego zapotrzebowania.

Jakie warunki w pierwszym rzędzie muszą być spełnione, by zrealizować zadania Planu 6-letniego w tym zakresie? Podstawowym warunkiem wykonania planu jest podwyższenie sprawności wyższych uczelni do 80 proc. Osiągnięcie takiego wysokiego poziomu sprawności wobec dotychczasowej, którą należy szacować najwyżej na 30—40 proc. — wymaga, rzecz jasna, ogromnych wysiłków.

Dużą rolę winno odegrać ścisłe przestrzeganie szczegółowo opracowanej, w duchu potrzeb Planu Sześcioletniego, nomenklatury zawodów. Na bazie tej nomenklatury należy organizować przebieg studiów w kierunku kształcenia inżynierów o jasno określonym profilu.

W oparciu o doświadczenie wyższego szkolnictwa radzieckiego, konieczne jest odpowiednie planowe przebudowanie dotychczasowego programu studiów, dotychczasowej pracy katedr.

Musimy wypowiedzieć walkę istniejącemu jeszcze na wyższych uczelniach marnotrawstwu czasu i środków, znacznie zniżającemu efekt ich pracy. Szczególne znaczenie posiada wdrożenie dyscypliny studiów. Osiągnięcie wymaganej sprawności wyższych uczelni jest niemożliwe bez dokonania radykalnego zwrotu w dziedzinie ścisłego przestrzegania obowiązkowego uczęszczania na wykłady i ćwiczenia. Dojrzała już sprawa stosowania surowych rygorów, aż do bezwzględnego usuwania z uczelni tych studentów, którzy jedynie z braku dyscypliny pracy i nieodbalstwa — nie bacząc na olbrzymie koszta łożone przez państwo ludowe — nie składają w obowiązującym terminie egzaminów itd. Należy ześrodkować działalność organizacji partyjnych oraz ZAMP-u na walce o lepsze wyniki nauczania oraz zwolnić młodzież akademicką na pierwszym i ostatnim roku studiów, od poleceń organizacyjnych, nie związanych bezpośrednio z terenem uczelni.

Istniejący obecnie skład socjalny studentów, z których zaledwie 40 proc. stanowi młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego (na pierwszym roku studiów 58 proc.) — jest niezadowalający. W celu szybszego formowania inteligencji wywodzącej się z ludu pracującego, a

(Dokończenie na str. 4)

Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu Sześcioletniego

Referat tow. Zenona Nowaka wygłoszony na V Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dniu 16 lipca 1950 r.

(Dokończenie ze str. 3)

przede wszystkim z klasy robotniczej, należy postawić sobie, jako zadanie, doprowadzenie w ciągu najbliższych lat — poprzez planowy dobór na wyższe uczelnie — do poważnej zmiany oblicza socjalnego rosnącej armii studentów, tak aby ilość studentów pochodzenia robotniczo - chłopskiego stanowiła nie mniej, niż 70 proc. ogółu studiujących. W tym celu należy ostrzej niż dotychczas przestrzegać kryterium klasowego w planowej rekrutacji na wyższe uczelnie, na których obok młodzieży robotniczej i chłopskiej kształcić się będą synowie i córki inteligencji pracującej. Będziemy rozszerzać zasięg kursów przygotowawczych na wyższe uczelnie dla młodzieży robotniczo - chłopskiej, kładąc jednocześnie nacisk na poważne zwiększenie liczby młodzieży robotniczej w szkołach średnich. Zamierzone zmiany struktury socjalnej słuchaczy wyższych uczelni wymagać będą uporządkowania sprawy pracy zarobkowej studentów, zwiększenia ilości stypendiów, którymi objętych jest obecnie 34 procent ogółu studiujących, wymagać będą również zwiększenia ilości pomieszczeń dla nich.

Państwo ludowe wyasygnuje w Planie Sześcioletnim znaczne sumy na pomoc dla młodzieży studiującej, w tym 16 miliardów zł na budowę domów akademickich.

Należy równocześnie podjąć niezbędne kroki, celem zabezpieczenia należytego poziomu nauki. Niejednokrotnie na plenarnych posiedzeniach Komitetu Centralnego poruszano sprawę kadry wykładowców, w szczególności kadry profesorskiej na wyższych uczelniach.

Liczba profesorów wynosi obecnie 2.200 wobec ok. 1.800 przed wojną, co stanowi wzrost o około 22 proc. w tym czasie, gdy liczba studentów wzrosła z 48 tys. w 1939 r. do 116.000, tzn. o przeszło 140 proc. Liczba profesorów jest już dziś wyraźnie niedostateczna. Wystarczy wskazać, że około 20 proc. katedr jest nie obsadzonych. Około 30 proc. profesorów przekroczyło 60 lat życia. Tak więc dla pokrycia niedoborów i zabezpieczenia rosnących w ramach Planu Sześcioletniego potrzeb, musimy wydatnie zwiększyć kadry wykładowców na wyższych uczelniach. Jeszcze ostrzej stoi zagadnienie jakości kadr profesorskich, jakimi rozporządzamy w chwili obecnej. Dotychczasowe i niewątpliwe osiągnięcia w dziedzinie demokratyzacji wyższego szkolnictwa nie doprowadziły jeszcze do ścisłego wiązania nauki z potrzebami rozwijającego się budownictwa socjalistycznego, do przezwyciężenia hołdowniczego stosunku do nauki burżuazyjnej wśród pewnej części profesorów i asystentów. Jak wielką by nie była potrzeba prawidłowego wykorzystania starych sił, jak wielką by nie była nasza troska o pozyskanie dla świadomego kształcenia rzeszy nowych specjalistów każdego poszczególnego starego naukowca, nie możemy nie liczyć się z niewątpliwym faktem, że pewna ich część nie jest zdolna do przestawienia się zgodnie z nowymi zadaniami, stojącymi przed wyższymi uczelniami. Dlatego też, nie szczędząc wysiłku w kierunku udzielenia kadrze profesorskiej pomocy w przechodzeniu na pozycje przodującej nauki, nauki socjalistycznej — musimy już teraz prowadzić planową politykę w kształtowaniu i wykuwaniu nowych kadr naukowców i wykładowców. Wydatną w tym rolę przypada Instytutowi Kształcenia Kadr Naukowych przy Komitecie Centralnym. Zapewnimy również w szerszym niż dotychczas zakresie kształcenie wybijających się młodych naukowców, w ZSRR i bratnich krajach demokracji ludowej.

Głównym jednak źródłem wykuwania nowej kadry wykładowców winno być rozbudowanie aspirantury przy wyższych uczelniach w kraju, kierowanie na nią wybijających się swymi zdolnościami naukowymi, absolwentów wyższych uczelni spośród młodzieży robotniczo - chłopskiej. Stworzenie odpowiednich warunków materialnych, które by zachęciły wybijających się studentów do wstępowania na aspirantury, uwalniając ich od konieczności zajmowania się dorywczymi pracami zarobkowymi, stanowi ważną przesłankę wykuwania nowej kadry naukowców.

Zwolnienie szczupłej kadry naukowców od zajmowania się częstokroć sprawami administracyjnymi na wyższych uczelniach, które można by z całym spokojem zlecić personelowi administracyjnemu, odpowiednio powiększonemu, usunęłoby jedną z bolączek w pracy wyższych uczelni, które to bolączki ujemnie odbijają się na procesie samego nauczania. Musimy też szerzej przyciągać do wykładania na wyższych uczelniach wybitne siły fachowe, szczególnie jeśli chodzi o nauki techniczne i ekonomiczne, spośród specjalistów pracujących w gospodarce narodowej.

W pełni doceniamy potrzebę rozbudowy i wyposażenia w ramach naszych możliwości pracowni, laboratoriów oraz bibliotek na wyższych uczelniach. Wydaje się w związku z tym rzeczą godną zastanowienia ze względu na nasze ograniczone możliwości finansowe, nad możliwością wykorzystania dla ćwiczeń studentów instytutów naukowo-badawczych oraz urządzeń i laboratoriów w zakładach pracy. Przyczyni się to do ściślejszego powiązania nauki z produkcją, wyższych uczelni z fabrykami i umożliwi przyjęcie większej ilości studentów bez konieczności inwestowania nadmiernych środków finansowych w dodatkowe wyposażenie uczelni.

Analiza błędów popełnianych przez nas w rozdziale absolwentów wyższych, a także i średnich uczelni technicznych, wysuwa również konieczność bardziej przemyślanego planowania i kontrolowania praktyk dla studiujących, planowania i kontrolowania, które zapewniłoby ciągłość wiązania wiedzy nabywanej na uczelni z praktycznym przysposobieniem studenta w określonej już w toku studiów specjalności.

Sprawa spełnienia przez wyższe uczelnie nałożonych na nie w Planie Sześcioletnim trudnych i odpowiedzialnych zadań, ściśle się wiąże ze stanem szkolnictwa średniego. Podjęcie dalszych kroków, zmierzających do uporządkowania szkolnictwa średniego oraz podniesienia poziomu nauczania i wychowywania w szkołach i poprawy składu socjalnego uczniów, pozwoli zapewnić nie tylko ilościowo dopływ przygotowanej do wyższych studiów młodzieży, lecz będzie także stopniowo przekształcać te szkoły w kuźnie przyszłych nowych specjalistów, wychowywanych w duchu walki o socjalizm.

Walka o nowe kadry dla rolnictwa

Towarzysze!

Plan budowy podstaw socjalizmu stawia bardzo poważne i złożone zadania na odcinku przygotowania kadr dla rozwijającego się rolnictwa.

Zadanie jest tym bardziej złożone, że starając się iść z jak najbardziej wszechstronną pomocą Państwowym Gospodarstwom Rolnym i rozwijającym się spółdzielniom produkcyjnym, musimy zarazem dalej i w większym niż dotychczas stopniu pomagać milionom chłopów mało i średniorolnych, gospodarujących indywidualnie. Musimy pomagać im zarówno w podnoszeniu produkcji jak i w walce z kułackim wyzyskiem. Musimy pomagać im w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i świadomości politycznej, ułatwiając im przejście do gospodarki spółdzielczej.

Okres socjalistycznej przebudowy w rolnictwie wymaga kadry, która potrafi po nowemu spojrzeć na swój zawód, a mianowicie:

a) powiązać go z walką klasową mas chłopskich przeciwko wiejskim wyzyskiwaczom i z budownictwem socjalizmu pod kierownictwem klasy robotniczej;

b) przyswoić sobie i umiejętnie przenosić na nasze warunki zdobycze radzieckiej agrobiologii, agrotechniki, zasady planowania i organizacji pracy w socjalistycznych przedsiębiorstwach rolnych;

c) budować mocną więź nauki z praktyką, chwytać i troskliwie rozwijać wszelkie przejawy ruchu racjonalizatorskiego w rolnictwie, nauczyć się przekazywać swą wiedzę i doświadczenie w sposób jasny i dostępny masom pracującego chłopstwa, w szczególności członkom spółdzielni produkcyjnych.

Na jakiej kadrze będziemy się opierać w wykonywaniu tych zadań?

Z jednej strony na większości dawnych fachowców - rolników, którzy uczciwie pracują i już przeszli częściowo przekoleenie w Polsce Ludowej, będziemy pomagać im w świadomym wiązaniu się z masami pracującymi w walce o realizację zadań stojących przed naszym rolnictwem.

Z drugiej strony — i to jest szczególnie ważne — trzeba dla nowych zadań przygotować nowe kadry.

Skąd będziemy czerpać te nowe kadry? Wymowną odpowiedź daje nam np. szkoła w Elblągu, gdzie dawni fornale przeszkalają się na dyrektorów zespołów PGR-owskich, czy szkoła w Ursynowie, wypuszczająca już trzeci turnus robotników z przemysłu na stanowiska dyrektorów POM-ów oraz przeszkalająca agronomów dla POM-ów, lub też szkoły w Komprachcicach, Radymnie, Lubiążu, gdzie spośród robotników przemysłowych i lepszych traktorzystów zaczynamy wysuwać średnie kadry dla mechanizacji rolnictwa.

Drugim ważnym zapoczątkowaniem walki o nowe kadry dla rolnictwa jest sieć szkół praktyków - specjalistów, szkolących masowe kadry dla produkcji roślinnej i zwierzęcej, mechanizacji rolnictwa, budownictwa wiejskiego, weterynarii, rachunkowości itd.

Kadr tych — włącznie z kadrą traktorzystów, która jest na obecnym etapie szczególnie ważną — trzeba nam będzie w przyszłym roku około 30 tysięcy dla obsługi indywidualnych gospodarstw, spółdzielczości produkcyjnej i PGR.

Praktyka pokazała, że młodzież wiejska — zwłaszcza z rodzin biedoty — garnie się do tych szkół, których mamy jeszcze zbyt mało i których kierunek nauczania odbiega jeszcze zbyt często od praktycznych potrzeb naszego rolnictwa.

Należy niezwłocznie usunąć jaskrawe błędy w planowaniu, prowadzące do tego, że np. na 88 szkół praktyków-specjalistów założonych w tym roku, tylko 2 szkoły poświęcone są mechanizacji rolnictwa.

Należy również podnieść poziom nauczania i odpowiednio ustalić jego kierunek w liceach rolniczych. O potrzebie niezwłocznego zajęcia się tą sprawą przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, świadczy fakt, że dla przygotowania młodzieży do pracy w POM-ach i PGR-ach musiano dla niej ubiegłej zimy, zorganizować koła samokształceniowe, aby dać minimum nowej wiedzy, której znaczna część wykładowców nie posiada, a czasem i nie chce przekazywać.

Musimy uporządkować samą sieć liceów rolniczych, w której istnieje nieproporcjonalnie mała ilość szkół tak ważnych specjalności, jak mechanizacja (5 na ogólną liczbę 184 liceów), zootechnika (21), weterynaria (dwa licea w całym kraju); musimy opracować nowe programy i podręczniki na bazie wspaniałych osiągnięć socjalistycznej gospodarki i nauki rolniczej w ZSRR.

Jakie braki musimy przede wszystkim przezwyciężyć, jeśli chodzi o kadry inżynierskie i naukowe dla realizacji Planu Sześcioletniego w rolnictwie?

Najgorzej przedstawia się sprawa z mechanizatorami rolnictwa. Zacofane, niezmechanizowane rolnictwo w Polsce przedwrześniowej kadr takich nie potrzebowało i na uczelniach nie było nawet takiego kierunku studiów. Pierwsi absolwenci tego typu opuszczą uczelnie dopiero w roku przyszłym. W celu usunięcia naszej słabości na tym odcinku, Plan Sześcioletni przewiduje przygotowanie około 1000 inżynierów-agromechaników.

Musimy również niezwłocznie położyć kres nienormalnej sytuacji, gdy ani jedna politechnika polska nie specjalizuje w zakresie maszyn rolniczych. Bez kadry konstruktorów tych maszyn, umiejących je dostosować do naszego terenu i warunków nie można poważnie mówić o rozwoju mechanizacji rolnictwa.

Zagadnienie to nabiera na ostrości wobec konieczności zapobieżenia powstaniu rozpiętości między szybko rosnącą ilością traktorów a ilością maszyn i narzędzi rolniczych, pozwalających na pełne wykorzystanie mocy traktoru i powiększenie wydajności rolnictwa.

Musimy również stale mieć na uwadze, że budownictwo stanowi ponad jedną trzecią wszystkich naszych inwestycji w rolnictwie w Planie Sześcioletnim. Dlatego też w planowaniu kadr dla rolnictwa w najbliższym sześcioleciu poważną pozycję musi stanowić przygotowanie inżynierów budowlanych, mogących zabezpieczyć realizację szerokiego programu budownictwa.

Zatrzymałem się pokrótce nad kilkoma, najbardziej istotnymi dla realizacji Planu, kategoriami kadr niezbędnych dla naszego rolnictwa w latach najbliższych.

Będziemy nie tylko wysuwać i szkolić te nowe kadry, lecz w niemniejszym stopniu musimy równocześnie stale dbać o podnoszenie kwalifikacji kadr, które już dzisiaj stawiamy. Musimy już dziś koncentrować uwagę organizacji partyjnych na roztoczeniu konkretnej pieczy nad tysiącami chłopów, którzy już stoją lub jutro staną, na odpowiedzialnych i zaszczytnych stanowiskach przewodniczących spółdzielni produkcyjnych; musimy im systematycznie pomagać w pracy i nauce. Musimy już dziś starannie dobierać, szkolić i wychowywać zastępy robotników przemysłowych, którzy pójdą na wieś, do POM-ów, jako kadra dyrektorów i ich zastępców politycznych, mechaników i warsztatowców; pójdą na wieś jako aktywni nosiciele, jako żywy symbol sojuszu robotniczo-chłopskiego w okresie budowania podstaw socjalizmu w Polsce.

*

Towarzysz Bierut na IV Plenum KC z całym naciskiem podkreślił, że jednym z czołowych dziś zadań wszystkich organizacji i instancji partyjnych jest codzienna i konkretna troska, by „proces wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w gospodarce socjalistycznej stale się nasilał". Towarzysz Bierut wskazał, że rezerwy istniejące dla wysuwania są bardzo wielkie. Szeroka fala inicjatywy i aktywności produkcyjnej klasy robotniczej, aktywności, która stale wznosi się i której Plan 6-letni doda potężnego bodźca — niepomiernie zwiększy istniejące już dziś rezerwy, będzie wyłaniać w toku walki o realizację Planu Sześcioletniego nowe dziesiątki tysięcy uzdolnionych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów.

Realizacja Planu Sześcioletniego jest możliwa jedynie przy planowym i zorganizowanym ujęciu i przyśpieszeniu tego procesu wysuwania partyjnych i bezpartyjnych robotników, przy przemyślanym kierowaniu tym procesem ze strony organizacji i instancji partyjnych wszystkich szczebli. Jak świadczy kampania po IV Plenum, świadomość tego faktu staje się dorobkiem całej partii. Organizacje partyjne i resorty gospodarcze przystępują jednak dopiero do rozpracowania planowego wysuwania i szkolenia kadr, do udzielania należytej pomocy już wysuniętym. Przyswojenie przez wszystkie ogniwa aparatu partyjnego znajomości stojących przed nimi zadań, wypływających z Planu Sześcioletniego musi bezwzględnie obejmować dokładną znajomość tego, co muszą one uczynić w zakresie długofalowego przygotowania kadr w swym terenie, na odcinkach powierzonej im działalności, a w szczególności w dziedzinie wysuwania i przygotowania kadr z klasy robotniczej.

Proces wysuwania robotników musi objąć wszystkie szczeble kadr gospodarczych i sięgnąć, jak to wskazało IV Plenum KC, do szczebla centralnych instytucji. Mówiłem już poprzednio co przede wszystkim należy w związku z tym uczynić w odniesieniu do różnych ogniw kadr technicznych. Niemniej ostro stoi przed nami w świetle zadań Planu Sześcioletniego zagadnienie przygotowania i wyszkolenia licznych kierowniczych kadr administracyjnych spośród klasy robotniczej i to nie tylko na szczeblu dyrektorów, lecz także i dla centralnych instancji gospodarczych.

Podejmujemy już w tym roku pewne kroki w tym kierunku. W stadium organizacji znajduje się już szereg kursów o różnym profilu, na których w pierwszym rzucie przejdzie specjalne półroczne lub roczne przeszkolenie około 1.000 wysuniętych robotników partyjnych i bezpartyjnych, działaczy administracyjnych i zawodowych. Przeszkolenie to da im możność objęcia kierowniczych stanowisk w centralnych instytucjach gospodarczych. Przykładamy szczególną wagę do należytego zorganizowania i ukompletowania tych kursów oraz zabezpieczenia ich kadrą wykładowców, zdolnych zapewnić odpowiedni kierunek i rezultaty nauczania. Kursy tego typu zamierzamy w przyszłości kontynuować i rozszerzać, a zdobyte doświadczenia posłużą do opracowania stałych form kształcenia kadry na tym najwyższym szczeblu, form, które będziemy wzorować na posiadających tak wspaniałe rezultaty akademiach przemysłowych w ZSRR.

*

Towarzysze! Problem przygotowania kadr gospodarczych w świetle zadań Planu 6-letniego nie jest sprawą wyłącznie organizacyjno - techniczną lub administracyjną. Jest to kluczowy problem polityczny, ściśle związany z całą problematyką budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce, z problematyką, którą tak szeroko rozwinął w swym referacie tow. Minc. Musimy wszyscy zdawać sobie jasno sprawę, jak to podkreślił na IV Plenum KC tow. Bierut, że od rozstrzygnięcia sprawy przygotowania odpowiednich kadr zależy wykonanie Planu Sześcioletniego. Zdajemy sobie też sprawę z tego, że walka o kadry, a w szczególności walka o utworzenie nowej inteligencji spośród klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, stanie się w toku realizacji Planu Sześcioletniego jeszcze w większej niż dotychczas mierze tym odcinkiem, na którym walka klasowa będzie szczególnie przybierać na ostrości.

Przed nami stoi odpowiedzialne zadanie mobilizacji całej partii do walki o realizację tego bojowego programu przygotowania kadr, mobilizacji wszystkich ogniw partii do łamania oporu, jakie staną przed nami na tej drodze. Idąc za nakazem zwiększenia czujności i wzmożenia walki ze wszelkimi przejawami sabotażu i dywersji, będziemy bezwzględnie zwalczać wroga klasowego, który już dziś usiłuje hamować wysuwanie nowych kadr, próbuje przeszkodzić w ich szkoleniu i podwyższaniu kwalifikacji, stara się je dyskredytować, poderwać do nich zaufanie, demobilizować je i rozbijać. Musimy przezwyciężać konserwatyzm, rutynę ze strony tych starych fachowców, którzy opowiadają się przeciwko śmiałemu i masowemu wysuwaniu nowych ludzi w produkcji, którzy nie widzą potrzeby i możliwości wprowadzenia w życie nowego przyśpieszonego trybu szkolenia tych nowych ludzi na wszystkich szczeblach.

Nie będziemy też tolerować przejawów tak zwanego specożerstwa, które wyrządza szkody w realizacji planów, a w szczególności w sprawie szkolenia nowych kadr, odpychając od tego zaszczytnego zadania i zniechęcając doń starych uczciwych specjalistów.

Musimy energiczniej niż dotychczas łamać zadawnione w pewnych środowiskach przesądy przeciw wciąganiu kobiet i młodzieży do nowych zawodów i śmiałemu ich wysuwaniu. Będziemy bezlitośnie wykorzeniać przeżytki nacjonalizmu i śmiało wysuwać i przygotowywać kadry spośród Ślązaków, Mazurów, Kaszubów. Wśród oporów, które wypadnie nam zwalczać, podjęcie bardziej zdecydowanej niż dotychczas walki z biurokratyzmem staje się jednym z naczelnych obowiązków całej partii i jej instancji.

„Niebezpieczeństwo biurokratyzmu — wskazywał towarzysz Stalin — polega przede wszystkim na tym, że trzyma on na uwięzi kolosalne rezerwy, tkwiące w łonie naszego ustroju, uniemożliwiając ich wykorzystanie, stara się unicestwić twórczą inicjatywę mas, skuwając ją kancelaryjną mitręgą i prowadzi do tego, aby każde nowe poczynanie partii przekształcić w drobną, małostkową krzątaninę".

„W walce z biurokratyzmem — uczył towarzysz Stalin — praca partii idzie w czterech kierunkach: po linii rozwijania samokrytyki, po linii organizacji kontroli nad wykonaniem, po linii czystki aparatu i wreszcie po linii wysuwania z dołów do aparatu oddanych sprawie pracowników spośród klasy robotniczej".

Program przygotowania kadr zdolnych pchnąć naprzód sprawę budownictwa socjalizmu w Polsce wymaga również bezlitosnej walki z biurokratycznymi rogatkami, hamującymi wysuwanie i wzrost nowych kadr; wymaga m. in. nowelizacji w duchu nowych potrzeb zrupieciałych przepisów, np. prawa górniczego, pragmatyki służbowej w kolejnictwie itd.

W walce o nowe kadry partia uzbrojona w dorobek IV Plenum KC musi kontynuować walkę o pełne wykarczowanie gomułkowszczyzny, która w przeszłości wypaczała słuszną w zasadzie politykę partii w dziedzinie kadr i stała na przeszkodzie planowemu, masowemu i śmiałemu wysuwaniu nowych kadr spośród klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Kierując się leninowsko - stalinowską nauką o kadrach, stawiamy na czoło naszych zadań kadrowych w ramach Planu Sześcioletniego formowanie całej armii specjalistów; centralnym momentem realizacji tego zadania jest masowe przygotowanie nowych proletariackich kadr.

Lenin, podkreślając konieczność rozszerzania kręgu pracowników budownictwa gospodarczego, pisał w r. 1921:

„Przy kapitalizmie poszczególni „gospodarze" starali się — w tajemnicy przed drugimi i podstawiając im nóżkę — pozyskiwać dla siebie dobrych pracowników, zarządzających, dyrektorów, zajmowali się tym w ciągu dziesięcioleci. Jedynie nieliczne, najlepsze „firmy" osiągały dobre rezultaty. Obecnie „gospodarzem" jest robotniczo-chłopskie państwo i ono winno postawić szeroko, planowo, systematycznie i jawnie sprawę naboru najlepszych pracowników budownictwa gospodarczego, administratorów i organizatorów w skali miejscowej i ogólnopaństwowej, specjalnej i ogólnej".

Będziemy uporczywie wcielać w życie wskazanie wielkiego Lenina, że „spośród masy robotników, chłopów, inteligentów wysuwa się nie mało zdolnych i uczciwych bezpartyjnych ludzi, których należy stawiać na bardziej poważne stanowiska w budownictwie gospodarczym, zachowując dla komunistów niezbędną nad tym kontrolę i kierownictwo".

Zagadnienie formowania armii specjalistów nie sprowadza się jedynie do ilości, tj. do liczebności poszczególnych jej formacji i ustalenia prawidłowych proporcji między nimi. Rzeczą szczególnie doniosłą jest sprawa jakości, tj. sprawa przygotowania kadr, które łączyłyby niezbędne kwalifikacje techniczne i zawodowe z szerokim widnokręgiem społeczno - politycznym, kadr, które umiałyby organizować twórczą inicjatywę i aktywność wielomilionowych mas pracujących w walce o realizację Planu Sześcioletniego.

Dlatego szkolenie nowych kadr i przeszkalanie starych kadr, odpowiednio do wymogów budownictwa socjalistycznego, musi odbywać się na gruncie przezwyciężania ciążących jeszcze, szczególnie na szkolnictwie wyższym, pozostałości starej treści i starych sposobów nauczania, kiedy to szkolono inżynierów pod kątem potrzeb zacofanego przemysłu kapitalistycznego, agronomów pod kątem potrzeb obszarniczej i kułackiej gospodarki rolnej. Dlatego szkolenie i przeszkalanie nowych kadr winno odbywać się na gruncie wszechstronnego przyswajania olbrzymich zdobyczy przodującej radzieckiej nauki, techniki i organizacji, na gruncie rozwoju własnej ojczystej nauki i techniki i jej ścisłego związania z gospodarką narodową. Dlatego musimy już dziś krzewić i upowszechniać wiedzę techniczną wśród najszerszych warstw społeczeństwa, masowo wydawać literaturę i prasę o problematyce technicznej, musimy pielęgnować i rozwijać zalążek każdej samodzielnej twórczości w dziedzinie techniki wśród robotników, zakładać i rozbudowywać kluby racjonalizatorów, Domy Techników itd. Dlatego podłożem formowania armii nowych specjalistów jest realizacja naszych zamierzeń w dziedzinie pogłębienia rozwijającej się rewolucji kulturalnej w kraju, której wspaniały program zawarty jest w Planie Sześcioletnim.

Towarzysz Bierut na IV Plenum KC podniósł kluczową rolę kadr partyjnych w rozwiązywaniu całokształtu zagadnienia kadr. Towarzysz Bierut wskazał na rosnące obowiązki, jakie ciążą na wszystkich organizacjach partyjnych, szczególnie w zakresie wychowania kadr w każdej dziedzinie życia naszego kraju. Wytyczną są dla nas słowa Wielkiego Stalina: „Wychowanie i formowanie nowych kadr odbywa się u nas według poszczególnych gałęzi nauki i techniki, według specjalności. Jest to rzecz niezbędna i celowa... Ale istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest to marksistowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa, o prawach rozwoju rewolucji proletariackiej, o prawach rozwoju budownictwa socjalistycznego, o zwycięstwie komunizmu".

Dlatego też, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że zakrojony na tak szeroką miarę program przygotowania i wychowania pełnowartościowych kadr, zrealizujemy tylko wówczas, jeśli będziemy stale pamiętać o tych słowach Stalina, jeśli będziemy planowo i uporczywie pracować nad podnoszeniem poziomu i rozszerzaniem zasięgu szkolenia marksistowsko - leninowskiego we wszystkich środowiskach i ośrodkach, w których wykuwamy nasze kadry.

Wstąpiliśmy w decydujący etap rozwoju rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, w okres zaostrzającej się walki rosnących szybko w siłę elementów socjalistycznych przeciw stawiającym zaciekły opór, lecz ustawicznie słabnącym elementom kapitalistycznym. Nasza partia twardo przeprowadza stalinowską politykę budownictwa socjalizmu w mieście i na wsi. Nasza partia rozwiązuje skutecznie najważniejsze problemy tej polityki: problem uprzemysłowienia, problem przebudowy wsi, problem kadr, który zaczynamy realizować w duchu wskazań IV Plenum, w duchu zadań Planu Sześcioletniego. „A problem kadr — uczy towarzysz Stalin — jest dziś, w warunkach technicznych rekonstrukcji przemysłu, decydującym problemem budownictwa socjalistycznego".

Partia musi umieć i będzie umiała słuszną politykę budownictwa podstaw socjalizmu organizacyjnie zabezpieczyć i utrwalić przez planowe, masowe i śmiałe formowanie nowych kadr, swoich, proletariackich kadr, które zdolne będą wspaniałe liczby Planu Sześcioletniego przekuwać w czyn.

Wiadomości sportowe

Ronczewska ustanawia rekord Polski w skoku wzwyż na meczu Węgry—Polska

Drugi dzień meczu lekkoatletycznego Węgry — Polska wykazał, że w konkurencjach biegowych zarówno kobiecych jak i męskich goście są od nas zdecydowanie lepsi. Reprezentantki nasze w ciągu całego meczu nie wygrały ani jednej konkurencji biegowej, a z mężczyzn sztuki tej dokazali jedynie Adamczyk w

KONIKÓWNA ADAMCZYK

biegu na 110 m p. pł. i Kiszka w biegu na 100 m. Stawczyk zawiódł kompletnie i prawdopodobnie przyczyną tego jest jego bardzo słaba kondycja i zie samopoczucie. Podobno zawodnik ten stracił ostatnio kilka kg na wadze i nic więc dziwnego, że uzyskuje słabe wyniki.

Cennym dorobkiem drugiego dnia meczu był rekord Polski w skoku wzwyż kobiet, ustanowiony przez młodą Ronczewską z Wrocławia. Nowa rekordzistka pobiła jeden z najstarszych polskich rekordów lekkoatletycznych, który, jak dowcipnie zauważył speaker, ma tyle lat, ile liczy obecnie Ronczewska. Wrocławianka dysponuje bardzo dobrą skocznością i po poprawieniu techniki skoku, a głównie ułożenia ciała w momencie przechodzenia nad poprzeczką — powinna łatwo uzyskać wysokość w granicach 1.55 — 1,60 m.

Oprócz Ronczewskiej w poszczególnych konkurencjach z drużyny polskiej zwyciężyli: Łomowski w pchnięciu kulą i Adamczyk w skoku w dal. Wszystkie pozostałe konkurencje przegraliśmy, ze sztafetami włącznie. Na dużą pochwałę zasługuje Dobrzańska, która uzyskała w rzucie dyskiem dobry wynik 39,68 m i nieznacznie przegrała z rekordzistką Węgier dr Jozsana. Dobre wyniki uzyskano w biegu na 800 m, gdzie Werbliński i Bartecki potrafili równorzędnie walczyć z Węgrami. Od Kielasa, który dnia poprzedniego startował w ciężkim biegu na 3 tys. m z przeszkodami nie można było wymagać zbyt wiele. Zresztą Szegedi i Szilagyi byli zdecydowanie lepsi od obu Polaków.

Przyjemną niespodziankę sprawił w rzucie oszczepem Gburczyk, który zdołał pokonać jednego Węgra i zajął drugie miejsce.

Ogólnym zainteresowaniem publiczności cieszyła się doskonała zawodniczka węgierska Gyarmati, która w biegu na 80 m. p. pł. uzyskała świetny czas 11,7 sek., wyrównując rekord Węgier. Ta sama zawodniczka walnie przyczyniła się do zwycięstwa sztafety węgierskiej 4×100 m. Gyarmati biegnie naprawdę wspaniale, stylowo i zupełnie swobodnie, co jest główną cechą dobrego biegu.

Ostatecznie mecz przegraliśmy dość wysoko punktowo w obu konkurencjach. Kobiety przegrały 39:67 a mężczyźni 79:122. Porażka z tak mocnym przeciwnikiem, jak Węgry, nie jest żadnym wstydem. Mecz z Węgrami wykazał nam jeszcze raz te same słabe punkty w naszej drużynie, jakie można było zaobserwować w spotkaniu z Czechosłowacją. A więc przede wszystkim należy zająć się bardziej intensywnie przygotowaniem naszych skoczków (wzwyż). Bardzo słabo przedstawia się oszczep w konkurencji kobiecej i męskiej oraz płotki. Mocno szwankuje zmiana pałeczek w sztafetach co jaskrawo dało się zaobserwować w sztafecie męskiej 4×100 m i 4×400 m. Wszystkie te braki i wiele innych które na pewno zostały zanotowane i wzięte pod uwagę przez PZLA, powinny przyczynić się do wzmożenia pracy szkoleniowej nad naszym narybkiem, aby w przyszłości te słabe punkty naszej lekkoatletyki uległy wzmocnieniu.

WYNIKI DRUGIEGO DNIA MECZU

Kobiety:

80 m. p. pł.:
1) Gyarmati (W) — 11,7 sek. 2) Koloszvari (W) — 12,5 sek, 3) Gościniak (P) — 13,0 sek, 4) Mitan (P) — 13,7 sek.

Skok wzwyż:
1) Ronczewska (P) — 1.51 m (rekord Polski), 2) Csaky (W) — 1.48 m, 3) Penzes (W) — 1,40 m, 4) Borowiec (P) — 1,40 m.

Bieg na 100 m:
1) Rakhelyne (W) — 12,7 sek, 2) Lchacz (W) — 12,8, 3) Kuźmicka (P) — 12,8, 4) Moderówna (P) — 13.0 sek.

Rzut dyskiem:
1) dr. Jozsane (W) — 40,00 m, 2) Dobrzańska (P) — 39.68 m, 3) Konikówna (P) — 34,96 m, 4) Hetesi (W) — 34,04 m

Bieg na 500 m:
1) Haczuha (W) — 1:19.4, 2) Kobelkuti (W) — 1:20.3, 3) Piwowar (P) — 1:22.6, 4) Skrzetuska (P) — 1,23.9.

4×100 m:
1) Węgry (Gyarmati, Kohasz, Egri, Rakheline) — 49,5 sek., 2) Polska (Słomczewska, Moderówna, Kuźmicka, Minnicka) — 50,6 sek.

Mężczyźni:

400 m. p. pł.:
1) Berdi (W) — 55,8 sek., 2) Lombos (W) — 56,4, 3) Puzjo (P) — 57,0 sek., 4) Gralka (P) — 58,4 sek.

200 m:
1) Csanyi — 22,0 sek., 2) Stawczyk (P) — 22,4 sek., 4) Szebeni (W) — 22,5 sek., 4) Buhl (P) — 23,0 sek.

800 m:
1) Garay (W) — 1:56,6, 2) Werbliński (P) — 1:57,3, 3) Bartecki — 1:57,6. 4) Apro (W) — 1:59,0.

5.000 m:
1) Szegedi (W) — 15:04,2, 2) Szilagyi (W) — 15:04,6 3) Kielas (P) — 15:31,0. 4) Mańkowski (P) — 15,31,4.

4×400 m:
1) Węgry (Karadi, Morosi, Solimosi, Banhalmi) — 3:19,4. 2) Polska (Mach, Lipiec, Lipski, Gralka) — 3:19,8.

Pchnięcie kulą
1) Łomowski (P) — 15.43 m. 2) Krzyżanowski (P) — 14.63 m, 3) Loval (W) — 14,35 m i 4) Nemetvari (W) — 14,13 m.

Skok w dal:
1) Adamczyk (P) — 7,14 m, 2) Csanyi (W) — 7,05 m 3) Puskas (W) — 7,04, 4) Kiszka (P) — 6,97 m.

Rzut oszczepem:
1) Warszegi (W) — 61,08 2) Gburczyk (P) — 57,65 m. 3) Csanyi S. (W) — 55.68 m i 4) Sumiński (P) — 52.82 m

Skok o tyczce:
1) Dr Homonnay (W) — 4 m. 2) Kovats (W) — 3,80 m, 3) Morończyk (P) — 3,70 m, 4) Krzesiński (P) — 3,70 m. (D)

Helena Rakoczy mistrzynią świata

Sport Polski Ludowej odniósł wielki, wspaniały sukces. Na odbywających się obecnie gimnastycznych mistrzostwach świata w Bazylei, reprezentantka nasza Helena Rakoczy zajęła pierwsze miejsce, zdobywając po raz pierwszy w dziejach gimnastyki polskiej zaszczytny tytuł mistrzyni świata.

Może nie wszyscy w kraju zdawali sobie sprawę z wartości naszej reprezentacji gimnastycznej. Jednak ci, którzy widzieli, jak pilnie i sumiennie trenowały nasze gimnastyczki, aby opanować najbardziej trudne i złożone ćwiczenia — orientowali się, że reprezentują one już wysoką klasę.

W Państwie Ludowym sport ma ogromne możliwości rozwojowe i kultura fizyczna jest dostępna dla wszystkich bez wyjątku obywateli. Sukces Heleny Rakoczy jest dowodem, że sport Polski Ludowej pozostający pod troskliwą opieką Państwa, potrafi już wychować i wyszkolić mistrzów świata.

Gimnastyka przed wojną należała w Polsce do mało popularnych sportów. Ta podstawowa dyscyplina sportu była niedoceniana i niepopularyzowana. Obecnie, ucząc się na doskonałych wzorach potężnego sportu radzieckiego, patrzymy już inaczej na gimnastykę.

Mistrzostwo świata zdobyte przez Helenę Rakoczy dowodzi, że praca na tym polu zaczyna wydawać owoce. Sukces naszej reprezentantki powinien przyczynić się do dalszego, intensywnego popularyzowania gimnastyki w Polsce.

Rakoczy zdobyła tytuł zasłużenie, będąc najlepszą zawodniczką zarówno w ćwiczeniach dowolnych, jak i obowiązkowych.

Polka uzyskała ogółem 94.010 pkt., wyprzedzając następną Petersen—Szwecja, aż o 2,316 pkt. (91,700 pkt.). Dalsze miejsca zajęły: 3) Kolar — Austria — 91,000 pkt., 4) Berggren—Szwecja, 5) Lemoine—Francja, 6) Surand — Francja.

W Mińsku Mazowieckim otwarto obóz społeczny dla dziewcząt

W Liceum Spółdzielczym w Mińsku Mazowieckim otwarto w tych dniach obóz społeczny młodzieży żeńskiej. Uczestniczkami obozu są przodownice nauki i pracy z całego województwa warszawskiego w liczbie 82. Obóz trwać będzie trzy tygodnie.

Zadaniem obozu jest podniesienie tężyzny fizycznej uczestniczek, nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze wsią, wzięcie udziału w akcji żniwnej, zwalczanie analfabetyzmu. Pierwsze ekipy wyjechały dnia 10 lipca br. na żniwa do PGR Jadów.

Należy z przykrością stwierdzić, że społeczeństw